Nr. 107. Kraków, Piątek 8 Maja 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków,** 7 maja.

Reformę wyborczą uważać można za załatwioną w Izbie poselskiej. Trzecie czytanie, które dziś się ma odbyć, nie przyniesie prawdopodobnie żadnej niespodzianki. Izba poselska uchwali oba projekty na dzisiejszym posiedzeniu i tylko wtedy raz jeszcze będzie się niemi zajmować, jeżeli Izba panów poczyni drobne zmiany. Zdaje się jednak, że w Izbie wyższej obie ustawy przejdą tak, jak je uchwalono w Izbie niższej.

W projekcie rządowym komisya nie poczyniła żadnych zmian zasadniczych. W Izbie poselskiej dzięki niedołęstwu Koła polskiego, uchwalono jednę donioślejszą poprawkę. Głosowanie przy wyborze posłów odbywać się będzie tajnie kartkami nietylko w kuryi wielkiej własności i kuryi miejskiej, ale także w kuryi włościańskiej i kuryi powszechnej. Wolność obywatelska zyskała w tem silną obronę. Tajne głosowanie ośmieli wyborców, którym zależność nie dozwalała jawnie głosować według swego sumienia. Jest to zdobycz nie mała, a zdaje się, że rząd nie będzie napierał, aby Izba panów zmieniła tę uchwałę i nie zakwestyonuje z tego powodu sankcyonowania całej ustawy. Tajność głosowania nie dotyczy bowiem prawyborów. Obawa nadużyć z powodu znacznej liczby analfabetów jest płonna. W kuryi wiejskiej i w tych okręgach kuryi powszechnej, w których głosowanie odbywać się będzie pośrednio, łatwo postarać się o wyborców umiejących czytać. Natomiast w kilku miejskich okręgach kuryi piątej, które głosować będą bezpośrednio, liczba analfabetów jest znacznie mniejsza i podsuwanie kartek wbrew woli wyborcy jest prawie niemożebne, każdy bowiem z łatwością przekonać się może, czy jego kartę głosowania wypełniono zgodnie z jego wolą. Rząd nie ma zatem powodu do zasadniczej opozycyi przeciw uchwale Izby poselskiej, a że mu zależy na pośpiechu, będzie się starał, aby Izba panów załatwiła projekty zgodnie z Izbą poselską.

Ta bardzo pożądana zmiana projektu rządowego nie wywiera jednak takiego wpływu na wartość ustaw, aby można cofnąć jakikolwiek z zarzutów podniesionych w pierwszej chwili. Nowe ustawy wyborcze pozostaną taką samą mięszaniną najróżnorodniejszych systemów, jaką były projekty rządowe i gdyby nie znaczne rozszerzenie praw wyborczych, lepiejby było, aby reforma wyborcza zaprojektowana przez hr. Badeniego nie była ujrzała światła dziennego. Rozszerzenie praw wyborczych na wszystkie warstwy społeczeństwa nadaje jednak tej *lex Badeni* wartość względnego postępu i dlatego przyjąć ją należy, jako pierwszy krok do zasadniczej zmiany dotychczasowego, wyłącznie na zasadzie reprezentacyi interesów i censusie podatkowym opartego systemu wyborczego. Zasadnicza zmiana tego systemu nie nastąpi wprawdzie tak rychło i nieraz zmieni się parlament wybrany na podstawie nowych ustaw, zanim otrzymamy prawdziwie racyonalną i sprawiedliwą reformę wyborczą. Zaprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania jest jednak już tylko kwestyą czasu i nastąpić musi bezwarunkowo, wcześniej czy później.

W tym kierunku mamy zatem do zaznaczenia pewien postęp. Natomiast Galicya z reformy wyborczej zadowoloną być nie może. Pokrzywdzono ją znowu, przydzielając jej zbyt małą i nieodpowiednią liczbę mandatów, a błędnym podziałem na okręgi wyborcze zagrożono interesa narodowości polskiej. Niedołężne Koło polskie doznało przykrej porażki przy wniosku o powiększenie liczby galicyjskich mandatów, a o zmianę okręgów wyborczych nie upomniało się nawet wcale. Kraków jedynie potrafił wykołatać dla siebie, że głosować będzie bezpośrednio. Zmiana okręgu wyborczego nie przyniosła nam jednak żadnej korzyści. Mieszczaństwo krakowskie będzie wprawdzie głosować bezpośrednio, albo będzie wobec reszty wyborców zawsze w mniejszości i nie ma prawie nadziei, aby mogło przeprowadzić wybór po swojej myśli. Tam więc, gdzie rozchodziło się o rzetelny interes kraju i starej stolicy królewskiej, Koło polskie nie odniosło żadnej korzyści i złożyło dowód wielkiego niedołęstwa.

To niedołęstwo wystąpiło na jaw także przy głosowaniu nad wnioskiem p. Bareuthera. Koło było i jest przeciwnem tajnemu głosowaniu. Nie rozchodzi mu się wprawdzie o interes kraju, ale o własne mandaty. Głosowanie kartkami w kuryi wiejskiej i w kuryi powszechnej wytrąci sferom, kierującym wyborami, jeden z najskuteczniejszych środków wpływania na wybory. Nie zdołano jednak przeszkodzić tej uchwale Izby, chociaż zapadła ona większością 117 przeciw 103 głosom. Wystarczyłoby zatem, aby o 15 posłów więcej głosowało przeciw wnioskowi p. Bareuthera, a ustne głosowanie byłoby się utrzymało. Uchwała, która tak boleśnie dotknęła Koło, zapadła jednak przeważnie dlatego, że związani solidarnością posłowie polscy nie byli obecni na sali i nie wzięli udziału w głosowaniu. Wprawdzie, oprócz klerykalnej większości Koła, nikt nie poniósł szkody, a nawet wolność obywatelska odniosła zwycięstwo, ale Koło polskie zdradziło, że brak w niem poczucia obowiązków, że członkowie Koła nie mogą się zdobyć na tyle pilności, aby przynajmniej w czasie głosowania znajdować się w Izbie. Jeżeli klęska w sprawie pomnożenia galicyjskich mandatów okazała całą niezręczność i bezsilność Koła, jeżeli niepodniesienie wniosku o zmianę okręgów wyborczych wykazało brak woli starania się o dobro narodowości, a niezręczna zmiana krakowskiego okręgu dowiodła braku przezorności, to nieobecność posłów polskich w chwili głosowania nad wnioskiem p. Bareuthera stwierdziła karygodne lekceważenie najzwyklejszych obowiązków poselskich. Oto, jak Koło polskie kończy kadencyę i przed nowemi wyborami stara się zapisać w pamięci wyborców.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Wiedeń,** 6 maja.

*(Z Koła polskiego.)*

(?) Na początku posiedzenia Zaleski konstatuje z ubolewaniem, że wynik głosowania nad wnioskiem p. Bareuthera przypisać należy nieobecności 29 członków Koła. Odczytuje nazwiska (26) tych, którzy byli obecni, a z których dwóch Gnieworszów i Hofmokl oświadczyli, że się usuną od głosowania. Wodzicki z powodu choroby brata wyjechać musiał. Prezes upomina zatem posłów, aby spełniali swoje obowiązki.

Pos. ks. Świeży usprawiedliwia się, że musiał być wczoraj na posiedzeniu Wydziału krajowego w Opawie, gdyby nie to, byłby przyszedł na posiedzenie i głosował z Kołem.

Następnie rozpoczęło Koło poufną dyskusyę nad reformą wyborczą, a specyalnie nad zachowaniem się Koła polskiego przy trzeciem czytaniu przedłożenia reformy wyborczej. Rezultat dyskusyi zachowano w ścisłej tajemnicy; zdaje się jednakowoż — o ile z usposobienia posłów wynika, — że Koło polskie głosować będzie za przedłożeniem.

Wskutek nieobecności wielkiej liczby posłów polskich podczas wczorajszego głosowania nad §. 41 ustawy wyborczej, wystosował przewodniczący Zaleski do członków Koła polskiego następujący okólnik, stanowiący niejako urzędowe świadectwo ich opieszałości. Dokument ten opiewa w dosłownem brzmieniu, jak następuje:

„Wczoraj podczas imiennego głosowania nad wnioskiem Bareuthera, zaprowadzającym w V. kuryi tajne głosowanie kartkami, któryto wniosek otrzymał 14 głosów większości, głosowało przeciw wnioskowi 26 posłów polskich, trzech się od głosowania usunęło, nieobecność pięciu była wytłómaczoną; a brakowało 21 posłów, którzy albo bez urlopu bawią poza Wiedniem, albo też w Izbie się na czas nie pojawili. Z największą przykrością konstatuję ten smutny fakt, który nietylko umożliwił rezultat głosowania uchwałom Koła przeciwny, ale w wysokim stopniu naraża stanowisko i powagę Koła wobec innych stronnictw. Jak najusilniej upraszam szanownych Kolegów, aby w interesie sprawy publicznej z jak największą gorliwością spełniali swój obowiązek poselski i niedopuszczali do powtórzenia się wypadku, jak wczorajszy.

Wiedeń dnia 6 maja 1896.

*Zaleski*“.

## Ochrona ziemi.

Niedawno (patrz nr. 90 *Now. Ref.*) zdając sprawę z przebiegu walnego zgromadzenia członków Tow. ochrony ziemi w Krakowie, mieliśmy sposobność przedstawić bez ogródki opłakany stan upadku, w jakim się ta pożądana w zasadzie i pożyteczna instytucya ostatniemi czasy pogrążyła, i jako główny tego powód wyraźnie napiętnowaliśmy niecną działalność czynników, które przez cały szereg lat wyzyskiwały dobrą sławę instytucyi i jej materyalne zasoby na korzyść własną, a z krzywdą ludu. Z przyjemnością stwierdzamy, że głos nasz nie był odosobniony, przeciwnie w całym niemal kraju donośnem rozległ się echem, czego dowodem liczne, z rozmaitych stron dochodzące nas listy od długoletnich członków Towarzystwa, którzy w zupełności pogląd nasz podzielając, żądali radykalnego zaradzenia złemu za pomocą „wycięcia wrzodu“. Nie ogłaszaliśmy tych objawów sympatyi, jaką sobie zjednał były „dyrektor“ Towarzystwa w tych sferach, dla których rzekomo „bezinteresownie i niezmordowanie zawsze się poświęcał“, raz dlatego, że nie mamy zwyczaju znęcać się nad osobą, powtóre z tego powodu, że mógłby nas najniesłuszniej spotkać zarzut „dolewania oliwy do ognia“ w sprawie, którą, jak przewidywaliśmy, w pierwszym rzędzie do tego powołana Rada nadzorcza Towarzystwa raz już wreszcie z całą energią w dłoń swoją ujęła i do pomyślnego dla całej instytucyi rezultatu stanowczo doprowadzić się zobowiązała. Przewidywania nasze spełniły się w zupełności, jak tego dowodzi przebieg wczorajszego zgromadzenia, który poniżej zamieszczamy.

W myśl uchwały, jednomyślnie powziętej na ostatniem zgromadzeniu dnia 16 kwietnia, odbyło się wczoraj ponowne, nadzwyczajne walne zebranie Tow. ochrony ziemi, między innemi dla decydującego załatwienia stosunku, wprost niemożliwego, jaki zachodził dotąd między Towarzystwem i jego wykonawczym organem, dyrekcyą. Członkowie stawili się wcale licznie. Oprócz siedmiu (później dziesięciu) członków z pełno wpłaconemi udziałami, reprezentujących ogółem 71 głosów, przybyło około trzydziestu takich, którzy wpłacili po 10 złr. udziału, nadto zjawili się sprawozdawcy miejscowych i zamiejscowych pism, w ich liczbie także ks. Stojałowski i p. Stapiński ze Lwowa.

Obrady zagaił dotychczasowy wiceprezes Rady nadzorczej, adw. Dobija, oddając przewodnictwo świeżo prezesem Rady nadzorczej wybranemu ks. Ignacemu Sablikowi, proboszczowi z Regulic.

Przewodniczący kilku serdecznemi słowy powitał zebranych i powoławszy na sekretarzy pp. Edwarda Krupkę, kupca z Suchy i Jana Bartosińskiego, stwierdził, że zgromadzenie zwołane zostało legalnie w przepisanym terminie i z zachowaniem wszelkich statutem nakazanych formalności.

Sporo czasu zabrało najpierw sprawdzenie książeczek udziałowych członków uprawnionych do głosowania, przyczem się pokazało, że dyrektorowi podpisywano nieraz książeczki *in bianco*, dając mu przez to samo sposobność do manipulacyj, osobistym jego interesom dogadzających.

Po załatwieniu tego procederu „dyrektor“ Zalański (poprzednio już suspendowany), jął z wielkim patosem i pewnością siebie dowodzić, że zgromadzenie jest nielegalnem, nad zarzutami jego wszakże zebranie przeszło jednogłośnie do porządku dziennego, a gdy Zalanski zwyczajem swoim pragnął mówić bez końca i przekrzykiwać każdego, na wniosek p. Krupki uchwalono odebrać mu głos.

Z kolei w imieniu rady nadzorczej przedstawił dr. Z. Kostkiewicz następujące wnioski:

Ze względu, że upadek i całe zamięszanie w Towarzystwie spowodował p. Zalański, a i obecnie dyskredytuje instytucyę swojem postępowaniem, przez co odbiera ludowi resztki zaufania do Towarzystwa, walne zgromadzenie uchwala:

1) P. Zalańskiego usuwa się z dniem dzisiejszym stanowczo z urzędu dyrektora Towarzystwa.

2) Poleca się radzie nadzorczej, żeby słuszne żądania Zalańskiego, jeśliby jakie były, sprawdziła i oceniła, zresztą zaś odsyła się go z wszelkiemi pretensyami na zwyczajną drogę prawa.

3) Franciszka Zalańskiego i żonę jego Maryę Zalańską wykreśla się z listy członków Towarzystwa, z tem zastrzeżeniem, że wpłacone udziały zostaną im zwrócone po dokładnem sprawdzeniu rachunków z dotychczasowej administracyi.

Nad powyższemi wnioskami wywiązała się dłuższa, chwilami bardzo burzliwa dyskusya. Zalański, widząc, że źle, w całem bowiem zebraniu ani jednego nie miał poplecznika, zachowaniem się swojem postanowił uniemożliwić dalszy tok obrad. Sztuka się jednak nie udała. Gdy Zalański z coraz większą natarczywością żądał udzielenia mu głosu „dla obrony własnej“, przewodniczący uczynił wreszcie zadość żądaniu, zastrzegając, że „obrona“ nie będzie trwała dłużej niż kwadrans.

Zaczął tedy odczytywać Zalański obszerny, z góry już przygotowany na kilku arkuszach referat, streszczający się w tem, że upadek Towarzystwa przypisać należy jedynie i wyłącznie „fermentowi polityczno-agitacyjnemu“, mianowicie skierowanej przeciw „dyrektorowi“ agitacyi ks. Stojałowskiego i radykalnego stronnictwa ludowego.

Powodem tej agitacyi miało być, że obie strony chciały na swoje kopyto przerobić Zalańskiego, ale on im się nie dał (!), że więc rozpoczęto walkę i prowadzono ją samemi potwarzami i oszczerstwami. Zalański przyznaje, że sam się nie bronił, gdy mu publicznie zarzucono malwersacye i nieczyste sprawki, bo bronić go był powinien... Związek Towarzystw zarobkowych i gospodarczych! Następnie usiłował „prelegent“ zwalić całą winę za wewnętrzną karygodną gospodarkę z siebie na wszystkich członków dyrekcyi i Rady nadzorczej, w szczególności zaś na dra Dobiję, gdy jednak w zgromadzeniu miarka cierpliwości przebierać się już zaczęła, a „mowca“ i tak dozwoloną mu granicę znacznie przekroczył, przewodniczący odebrał wreszcie głos Zalańskiemu.

Adwokat dr. Dobija oświadczył, że jeżeli czemkolwiek zawinił, to tem chyba, że przy każdej sposobności z dobrą wiarą bronił Zalańskiego, który mu dziś tak czelnie się odwdzięcza. Jeżeli mowca faktycznie postępowaniem swojem wyrządził kiedy krzywdę Towarzystwu, gotów jest materyalnie ją wynagrodzić.

Po tem oświadczeniu przyjęto jednogłośnie wszystkie wnioski rady nadzorczej odnoszące się do Zalańskiego, a dla rozpatrzenia zarzutów, jakie Zalański przeciw innym osobom w Towarzystwie wytoczył, wybrano komisyę, w której skład weszli pp. dr. Antoni Dobija, Dobrowolski, Dziewoński Jakób, ks. proboszcz Łobczowski z Rudawy i ks. Wirmański z Barcic.

Przyjęto również wniosek dra Kostkiewicza tej treści: „Upoważnia się radę nadzorczą do poczynienia wszelkich starań i wydatków potrzebnych do uporządkowania rachunków Towarzystwa i poleca się jej, aby o wyniku bilansu zawiadomiła członków przez wszystkie pisma ludowe, a o ile można, też przez dzienniki“. Nadto w myśl wniosku p. Pastuchy uchwalono udzielić radzie nadzorczej kredytu na ponoszenie wszelkich kosztów procesu karnego lub cywilnego, jakiby ewentualnie uznała za konieczne wytoczyć Zalańskiemu.

Dymisyonowany „dyrektor“, nie dając i teraz jeszcze za wygraną, ośmielił się oświadczyć, że ksiąg kasowych, kasy i aktów nie odda nikomu, tylko urzędownie zaprotokołowanej dyrekcyi.

Następnie po odczytaniu i przyjęciu protoko-

# POŻAR WIĘZIENIA.

Skreśliła

**C. WALEWSKA.**

2 (Ciąg dalszy.

Trudno jej było znosić duszne powietrze więziennej izby i zbyt hałaśliwe swary towarzyszek. Nie umiała kłócić się z niemi; dostawała spazmów, gdy która z nich, zazdroszcząc jej czystych, białych fartuchów i czepków ze wstawkami, napadała na nią potokiem klątw i złorzeczeń. Więzienie męczyło ją bardzo. Czuła chwilami taki ciężar na piersiach, taki ból w skroniach i głowie, iż zdawało się jej, że żółte mury gmachu walą się na nią. Tchu jej brakło. Rwało się coś wewnątrz niej do swobody, a czarne kraty okien przypominały aż nadto niewolę.

Z wiosną miała być zesłana. O, gdybyż jak najprędzej nadeszła ta wiosna!

Nieraz, gdy usypiała, majaczyły w wyobraźni jej wielkie, czarne moczary i trzęsawiska, nad niemi niebo ołowiane, do koła głucha, przerażająca pustka. Szaro, ponuro, smutno. Mroczny obraz kołował długo wirowym ruchem, sprowadzając wreszcie sen na ciężkie, odrętwiałe powieki.

Zasypiała, myśląc o północy, którą ujrzeć miała z wiosną, gdzie czekał ją spokój, jakiego tu nie miała!

Mańka z Dziembińską przystały do siebie odrazu, jedna, zapatrzona w dal nieskończoną, druga — smutna, tęskniąca za wolnością, przygnębiona grzechem, popełnionym w obłędzie gorączki.

Pary, spacerujące w koło, dopełniały cztery fałszerki pieniędzy, żydówki. Dwie z nich prowadziły za ręce dziewczynki, jedna — trzyletnią, druga czteroletnią, których duże habrowe wystraszone oczy biegły pytająco po chudych, ziemistych, cynicznie wykrzywionych twarzach aresztantek. Czerstwe, rumiane, od paru miesięcy zaledwie powietrzem i strawą więzienną karmione, nie zdążyły jeszcze stracić zdrowej cery dzieci swobodnych. Nieśmiałe ich ruchy i drobne, niepewne kroki zdradzały, że czują nałożone na siebie pęta niewoli, że instynktownie odgadują ciążącą na nich winę matek i wstydzą się tego. Idące za niemi aresztantki wołały na nie co chwila po imieniu: „Gieniusia i Andzia!“ Lubiły je, jak w ogóle najcięższe, zwyrodniałe zbrodniarki lubią dzieci, może dla niewinności ich właśnie. Wydzierały je z rąk matkom, aby bawić się z niemi, ubierać je, szyć dla nich sukienki. Gieniusia i Andzia jednak lękały się ich. Śmiałe, rozbawione na swobodzie, teraz drżały i płakały głośno, ilekroć matki powierzyły je opiece którejkolwiek z obcych kobiet.

Gwar na podwórzu wzrastał. Potemska, nie bacząc na przestrogi strażnika, rozprawiała znowu głośno, wymachując rękami. Szulcowa usunęła się od niej, by w razie powtórnej groźby dyżurnego część kary nie spadła na nią; natomiast z innej pary wymknęła się na front Mackiewiczowa, niska, blada brunetka, o wąskich, wydętych wargach, małych zaczerwienionych oczkach, brwiach, zarysowanych ciemnemi łukami na płaskiem czole, mniej szara, mniej ziemista od innych, lecz bardziej nalana, obrzękła, jak gdyby między skórą twarzy, a mięśniami ktoś wstrzyknął jej warstwę przeźroczystego, bezbarwnego płynu.

Zamknięta w więzieniu za złodziejstwo i oszustwo już po raz ósmy, wypierała się tego usilnie, dowodząc, że pokutuje jedynie za winę męża, który bez wiedzy jej przechowywał w domu kradzione rzeczy.

Towarzyszki, znające ją z wolności, mówiły jej wciąż:

— Nie wal jury *), bo nikt ci i tak nie uwierzy.

Ona wszakże nie przestawała bronić swej niewinności.

Wzburzona dziś, poruszona niezwykle, przysunąwszy się do Potemskiej, która wymachiwała bez ustanku rękami i mówiła głośno, pomimo, iż Szulcowa odeszła od niej już dawno i nikt słów jej nie słuchał, szepnęła:

— A wiecie wy: Gajdę przysłali tu dzisiaj rano z Pawiaka. Słyszałam jej głos najwyraźniej, a nawet widziałam ją na własne oczy, jak wysiadała z bandą cyganek z wozu aresztanckiego. Łypie ślepiami, jak zawsze, a ledwie z wozu zeszła, tak zawaliła staremu ozorem, że już siedzi w ciemni, a porządkowa, która była przy tem, jak stary z nią gadał, mówi, że na cały tydzień... Strasznie podobno dokazywała tam na Pawiaku, aż rady sobie z nią dać nie mogli. i tamten stary napisał do naszego radcy, żeby ją tu dobrze trzymał, bo mu całe więzienie może wywrócić do góry nogami.

W tej chwili zapanowało milczenie. Na podwórzu ukazał się „Radca“, naczelnik więzienia, niski, pękaty mężczyzna, o długich, rzadkich, siwych faworytach, okrągłych, piwnych, na wierzch wysadzonych i trochę krwią nabiegłych oczach. Czerwony na twarzy, o pełnych policzkach, szerokiem, dostrojonem do ogólnych kształtów zera, czole, miał minę człowieka, wielce z siebie zadowolonego.

Dysząc ciężko, rozespany, szedł teraz miarowym krokiem i patrzył dokoła, badając, czy regulamin spaceru zachowany w zupełności, czy wszystkie aresztantki zeszły na dół i czy, zamiast chodzić, nie przycupnęła gdzie na ławce która.

Śledztwo wypadło pomyślnie. Aresztantki spacerowały w koło parami, jak należało. Dwie tylko siedziały, grzejąc się w resztkach promieni zachodzącego słońca. Skuloną pod gałęźmi zapylonego orzecha, o budkę strażnika opartą żydówkę, Goldflancową, zamknięto w więzieniu za współudział w podstępnem bankructwie męża, któremu udało się uciec. Kaszel podrywał jej piersi: nie mogła mówić; w krtani jej grała cała orkiestra. Nędzna, chora, w ostatnim stopniu suchot na próg śmierci dowleczona, patrząc przed siebie błędnemi oczami, myślała, jak rozkosznie było jej przed dwoma laty o tej porze: oddychała powietrzem Alp, pieściła wzrok cudnemi krajobrazami gór, jezior, dolin, miała około siebie trzy córki ukochane, takie ładne, takie delikatne, białe, jak mleko, ubrane w koronki, tiule, aksamity; miała wnuków. Jeden śmiał się ciągle i wołał już: „babciu!“ Wyciągał do niej ręce po karmelki, które miała zawsze dla niego w kieszeni. Taki był delikatny, różowy, jak brzoskwinia, może trochę podobny do Gieniusi, no, ale to było inne, pańskie, śliczne dziecko. Dostawał już ząbków; wszyscy oglądali się za nim. Ubierano go w niebieskie sukienki z koronkami i wstawkami. Ach, jak to było dobrze! I kto mógł przypuszczać, że pod koniec życia wpadnie się w takie piekło, w taką otchłań, taką jaskinię podłości, brudu i zepsucia!... Czepek aresztancki palił osiwiałe w ciągu dni kilku jej włosy. Fartuch, kaftan, szara suknia, gruba, jak z powrozów utkana koszula i krzyżówka na szyi, o, jakżeż ciążyło jej to wszystko!... Chodziła w atłasach, jedwabiach, koronkach i aksamitach, a teraz... proste szare więzienne sukno!... i to wszystko dlaczego?... Przez niesprawiedliwość sędziów i nieuczciwość adwokatów! Przecież ani jej mąż, ani dzieci, ani te śliczne, jak aniołki, wnuki, ani ona sama, nic nie byli winni: chcieli zrobić dobry interes, jak wielu kupców, których nikt nie prześladuje za to. Mąż uciekł, bo nie mógł zostać: ścigali go podli wierzyciele, których zawiódł nie on pierwszy. Dobrze zrobił, że uciekł: inaczej — musiałby siedzieć w więzieniu, jak ona, jak syn jej najstarszy, taki mądry, że rabin nie mógł być od niego mądrzejszy!...

Chrapliwy, bezmyślny szwargot aresztantek napełniał ją wstrętem. W głowie mąciło się od tego hałasu; huczał w uszach i w skroniach, jak gdyby tysiące młotów waliły o nie. Byłaby uciekła stąd na górę do siebie, do pustej, latem gorącej, jak piekło, zimą chłodnej, wszystkiemi porami okien, drzwi i ścian wiejącej celi lazaretu, pani doktor jednak kazała jej siedzieć jak najwięcej na powietrzu: to ją miało uzdrowić; za dwa lata mogła wrócić do swoich; jakżeż pragnęła doczekać tej chwili!...

Trzęsła się z zimna; kaszel coraz gwałtowniej podrywał jej piersi, nie wstawała wszakże: rozchylonemi, zwiędłemi usty wciągała duszne, wilgotne, smrodliwe powietrze, sądząc, iż ono koi rany płuc zbolałych. Chciała żyć, chciała być zdrową, aby za dwa lata wrócić do córek i wnucząt!... Z pewnością przeżyje tę chudą, wysoką suchotnicę, która razem z nią, tylko zawsze dalej od niej siaduje na podwórzu! Nie rozmawiały ze sobą nigdy, jakkolwiek mieszkały w sąsiednich celach lazaretu. Kawecka, stara, znana w całem mieście złodziejka, po raz dwudziesty już osadzona w więzieniu, była dla niej wstrętna. Głos wychodził z rzężącej jej krtani, jak z rozbitego garnka. Czoło miała zawsze przewiązane chustką, z pod której wystawał nos długi nieskończenie, cienki i płaski. Pochylona niby pilnie nad robotą, strzelała małemi, szaremi oczkami ukośnie, jak gdyby chcąc być na ciągłej baczności tego, co się działo dokoła. Chwilami stawała, jak żóraw, na jednej nodze, z wyciągniętą w bok szyją i węszyła coś pilnie...

Koleżanki nazywały ją „cholerą“, dozorczynie okrążały ją zawsze zdaleka, niepewne zegarków, dewizek, pierścionków, a nawet chustek w kieszeniach.

(C. d. n.).

*) Nie kłam.

tu z poprzedniego zgromadzenia w obecności notaryusza p. Rudolfiego odbyły się wybory do dyrekcyi, w skład której jednogłośnie powołani zostali, jako członkowie pp. Feliks Niederreuter, dr. Zygmunt Kostkiewicz, dr. Zygmunt Sorg, dr. Stefan Suzycki i Jan Świątek, jako zastępcy zaś pp. Wacław Kolbe i Władysław Wachal.

W uzupełniających wyborach do Rady nadzorczej weszli ks. Wojciech Fijałek i p. Edward Krupka.

Dla braku przepisanej liczby obecnych uprawnionych do głosowania, projektowana zmiana statutu z porządku dziennego spaść musiała. Uchwalono zwołać w tym celu osobne, nadzwyczajne zgromadzenie w przeciągu dni trzydziestu z tą intencyą, aby przywrócić moc obowiązującą pierwotnemu statutowi, który wysokość udziałów normował w kwocie 10 złr.

Na tem zakończyły się o godzinie 8 wieczorem obrady zgromadzenia, które będzie niezawodnie punktem zwrotnym w rozwoju Towarzystwa na przyszłość. Obecnie, gdy „wrzód wycięto", sanacya Towarzystwa raźno postępować powinna, a nie należy wątpić, że roztropne i uczciwe kierownictwo przywróci instytucyi w krótkim czasie utracone zaufanie i zapewni mu, jak dawniej, poparcie szerokich warstw społeczeństwa.

Nadmieniamy w końcu, że bezpośrednio po zamknięciu obrad zgromadzenia, rada nadzorcza Towarzystwa odbyła wraz z członkami świeżo wybranej dyrekcyi posiedzenie, na którem na wniosek wiceprezesa p. Marcina Dziewońskiego jednogłośnie uchwalono w myśl § 12 lit. 6 statutu i § 24 ustawy z dnia 9 kwietnia Dz. u. p. l. 70 „aż do [illegible] i zaprotokołowania nowo wybranej dyrekcyi oddać tejże prowizoryczny zarząd Towarzystwa i zaopatrzyć ją w piśmie legitymacye do przedsięwzięcia wszelkich kroków prawnych, które do bezzwłocznego objęcia zarządu potrzebnemi się okażą".

Zaraz też rzeczoną legitymacyę na piśmie wydano członkom dyrekcyi drowi Zygmuntowi Kostkiewiczowi i drowi Zygmuntowi Sorgowi.

## Baldissera pod Adigratem.

Wczorajsze telegramy przyniosły nam wiadomość, że armia Baldissery przybyła z odsieczą załodze Adigratu, a dzisiejsze telegramy wiadomość tę potwierdzają. Nowy komendant armii włoskiej odniósł więc sukces bezsprzecznie ważny. Należy sobie bowiem przypomnieć, że najdalej na południe posunęli się Włosi poza 13 stopień północnej szerokości, pod Amba Aladji, gdzie, stoczywszy bitwę, zmuszeni byli cofać się ku północy. Baratieri cofał się więc w kierunku na Antalo ku twierdzy Makalle. Lecz i przy tej twierdzy nie mógł się utrzymać, a zostawiwszy tutaj silną załogę, która później pod honorowemi warunkami poddać się musiała, cofnął się pod Adigrat. Nieszczęśliwa bitwa pod Aduą zniszczyła całą prawie armię Baratieriego i zmusiła go do szalonego odwrotu, który w popłochu, w niesłychanym nieładzie wykonano. Dość powiedzieć, że niedobitki oparły się dopiero o Adi Kaje, miejscowość położoną prawie pod 15 półn. szerokości, a stąd wycofała się armia włoska na równię pod Massawe.

Z całej, długoletniej wojny w Afryce pozostały tedy w rękach włoskich tylko dwie ważniejsze pozycye: twierdza Adigrat, pod komendą majora Prestinariego, jako punkt najdalej na południe wysunięty, i najdalej na zachód położona twierdza Kassala. To są w tej chwili dwa punkta operacyjne, nie zostające wprawdzie ze sobą w żadnym taktycznym związku, lecz koncentrujące z natury rzeczy całą akcyę wojenną Włochów.

General Baldissera objąwszy naczelne dowództwo w Afryce, musiał całą robotę rozpocząć na nowo. Kassalę zostawiono niejako losowi: będzie się ona jednak bronić sama, wyczekując odsieczy z nad Nilu, od wyprawy sudańskiej, podjętej przez Anglię i Egipt. Więc z całą prawie siłą zbrojną ruszył Baldissera, gdy układy pokojowe z negusem abissyńskim rozbiły się, w kierunku południowym, ku Adigratowi. Rzecz ciekawa, że daleką drogę z pod Asmary do Adigratu odbył Baldissera bez wielkich wysiłków. Negus Menelik cofnął się do Harratu, rozpuścił znaczną część wojska, a jego „rasowie" stosunkowo bardzo nieznaczny stawiali opór armii Baldissery. Nie stoczywszy ani jednej większej bitwy, dotarła ona pod Adigrat. Rasowie cofnęli się poza grzbiet górski, noszący także nazwę Adigratu; Baldissera wszedł do twierdzy, bronionej dzielnie przez majora Prestinari'ego.

O odsieczy Adigratu podaje dzisiejszy telegram *Agenzyi Stefaniego* następujące szczegóły: „W nocy z 4 na 5 maja rozpoczęła tygryńska armia odwrót z dotychczasowych stanowisk. Włoski korpus ekspedycyjny obsadził silnie linię Dongola-Adigrat. Dostęp do fortu w Adigracie jest zupełnie wolny.

Wczoraj odesłano około 400 rannych i chorych, wielu z nich na noszach, z fortu do Ad-Kaje. Wojska rasa Sebata i Agostofariego stoją naprzeciw włoskiego lewego, a wojska rasa Mangaszy naprzeciw włoskiego prawego skrzydła. O ile się zdaje, Tygryńczycy nie są skłonni przyjmować obecnie do dalszego planu kampanii. Ras Alula, zwiedziony przez demonstracyę kolumny włoskiej pod wodzą pułkownika Paganiniego, który 30 kwietnia wypadł z Ad-Ugri na czele dwóch batalionów bersalierów i wojsk tubylczych, cofnął się pospiesznie ku Adua, gdzie się obecnie na czele 2.000 ludzi znajduje. Stan zdrowia wojsk włoskich jest pomyślny".

Z tego opisu wynika, że „rasowie" poprostu nie stawiali oporu armii Baldissery; cofają się oni w porządku, obserwując tylko pilnie wszystkie jej ruchy. Jednak w interesie armii nieprzyjacielskiej nie mogło leżeć, aby Baldissera połączył się z załogą Adigratu, gdyż przez to armia włoska zyskała nową, dość silną podstawę operacyjną. Wszystko więc przemawia za tem, że armia abisyńska albo błąd taktyczny popełniła, albo zbyt czuje się słabą, aby stawić dostateczny opór. W każdym innym zaś razie wyczekiwać należy stoczenia walnej bitwy gdzieś w okolicach Adigratu, bogdaj czy nie na pobojowisku, na którem rozbito w puch armię Baratieriego, między Adigratem i Aduą.

## Z Rady państwa.

*(Telegram Biura koresp.)*

**Wiedeń**, 7 maja. W komisyi budżetowej referowali wczoraj Kathrein i Beer o stanie prac subkomitetu nad projektami rządu o regulacyi płac urzędniczych.

Minister skarbu Biliński oświadczył, iż rząd z radością powita szybkie załatwienie tej sprawy, ale nie należy ona do tych, o których rychłe załatwienie rząd naglić nie byłoby na miejscu. Rząd nie był bowiem dotąd w możności przedłożenia Izbie projektów, dotyczących pokrycia kosztów, połączonych z regulacyą płac urzędniczych. Projekty o regulacyi płac urzędniczych nie mogłyby być jeszcze przedłożone do sankcyi, aż pokąd nie zostanie uchwalonem odpowiednie pokrycie.

P. Beer podniósł, iż wpłynęły liczne petycye, szczególnie od nauczycieli szkół średnich, suplentów i nauczycieli szkoły ćwiczeń. Subkomitet tedy porozumiewa się z ministrem oświaty co do niektórych zmian projektu ze względu na petycye.

Komisya przystąpiła następnie do obrad nad zmianami, poczynionemi przez Izbę panów w ustawie o zaopatrzeniu urzędników oraz wdów i sierot po nich. Komisya po dłuższej dyskusyi przyjęła uchwalone przez Izbę panów zmiany. Minister skarbu oświadczył, iż rząd gotów jest ustawę pensyjną w brzmieniu obecnie uchwalonem przedłożyć do sankcyi jeszcze w maju.

W komisyi górniczej obradowano na kilku posiedzeniach nad projektem rządowym, w sprawie utworzenia spółek górniczych. Projekt z nieznacznemi zmianami przyjęła komisya w trzeciem czytaniu. Referentem wybrano hr. Falkenhayna.

Komisya dla ustawy karnej przyjęła po dłuższej dyskusyi paragrafy drugi i trzeci projektu ustawy przeciw nadużyciom wyborczym. Paragrafy te uchwalono w następującem brzmieniu: Kto rozmyślnie sprowadza wynik głosowania, niezgodny z wolą wyborców, albo też wynik ten fałszuje, staje się winnym występku i karany będzie aresztem od 1 miesiąca do 2 lat. Kto pośrednio albo bezpośrednio, przez obietnicę lub świadczenie korzyści majątkowych, chce skłonić wyborców do wykonywania prawa głosowania w pewnym oznaczonym kierunku lub wyborców od głosowania powstrzymać, jakoteż ten, kto jako uprawniony do głosowania korzyści majątkowe przyjmuje, staje się winnym występku i karany będzie aresztem od miesiąca do roku. Z karą tą może być połączona grzywna do wysokości 2000 złr. Na tem przerwano narady.

## Przegląd polityczny.

**Kraków**, 7 maja.

Stosunek większości sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego do gabinetu coraz okazuje się luźniejszym. Minister oświaty Bosse poniósł klęskę w Izbie panów, która odrzuciła całą ustawę o podwyższeniu płac nauczycielskich, uchwaloną już przez Izbę poselską. W parlamencie poniósł znowu klęskę minister handlu Berlepsch przez to, że parlament uchwalił wniosek ustawodawczy zabraniający prowadzenia terminowego handlu zbożem, chociaż Berlepsch wniosek ten zwalczał. Zdawało się, że Berlepsch poda się do dymisyi; lecz gabinet pruski pogodził się z losem i oświadczył, że uchwalony przez parlament wniosek o handlu zbożem akceptuje. Temu Berlepsch ma do zawdzięczenia, że zostaje na swem stanowisku.

Ledwo jedno niebezpieczeństwo przesilenia minęło, gdy powstało nowe. Oto na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego poniósł znowu porażkę pruski minister sprawiedliwości Schönstadt. Na porządku dziennym była ustawa o pensyach sędziowskich, względnie o nominacyi asesorów sądowych. Już w komisyi odrzucono 11 głosami przeciw 10 §. 8 tej ustawy, który orzekał, ażeby referendaryusze, którzy zdali egzamin państwowy, a nie zostali mianowani asesorami sądowymi, otrzymawszy świadectwo ze złożonego egzaminu, ustępowali ze służby państwowej sądowniczej, z przyznaniem im tytułu prostych asesorów.

Z zasadniczych względów powstała przeciw temu paragrafowi w pełnej Izbie opozycya. Z polskich posłów przemawiał przeciwko temu paragrafowi Dziorobek, który nadto zwrócił uwagę ministra na tę okoliczność, że zastrzeżenia §. 8 i tę nasuwają obawę, że polityczne i narodowe względy mogą być miarodajnemi przy mianowaniu asesorów według zamierzonego przepisu i że cały stan adwokacki prawie jednomyślnie przeciwko zamierzonym oświadczył się przepisom, jako mogącym podkopać zaszczytne jego dotąd stanowisko.

Za §. 8 oświadczyli się tylko narodowo-liberalni posłowie, a okrojoną w ten sposób ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

W ten sposób trzej ministrowie pruscy: Bosse, Berlepsch i Schönstadt, wychodzą z naruszonem zaufaniem większości w ciałach reprezentacyjnych.

---

Z powodu telegraficznej wzmianki, że pos. Włodzimierz Gniewosz uchylił się rozmyślnie od głosowania nad wnioskiem Bareuthera, dotyczącym tajnego głosowania przy wyborach, przesyła nam ten poseł następujące wyjaśnienie:

„Uchyliłem się dnia 5 b. m. od głosowania, nie dlatego, żebym był przeciwny wnioskowi rządowemu, a za tajnem, pisemnem głosowaniem na posła z V kuryi; tylko, że od samego początku po wniesieniu ustawy o reformie wyborczej byłem tej ustawie przeciwnym, co otwarcie na posiedzeniach Koła polskiego oświadczyłem i odtąd zawsze się od głosowania usuwałem. Z wysokiem poważaniem

*Włodzimierz Gniewosz.*

*Z Paryża.*

Najważniejszym obecnie wypadkiem politycznym w Paryżu jest odłączenie się frakcyi postępowej od socyalistyczno-radykalnej agitacyi. Przywódca tej grupy politycznej, która skutkiem przypadkowego układu liczebnego stosunku stronnictw odgrywała w ostatnich przesileniach politycznych decydującą rolę, ogłosił list otwarty, w którym oświadczył, że nie należy do komitetu obrony powszechnego prawa głosowania i że bez jego wiedzy podpisano jego nazwisko na socyalistyczno-radykalnym manifeście. Isambert więc, stary gambettysta-postępowiec, pomimo że popierał radykalne ministerstwo, zrywa obecnie z działalnością opozycyjną pp. Bourgeois i Gobleta i pozostawia swym politycznym przyjaciołom swobodę co do postawy, jaką chcą zająć wobec gabinetu Méline'a. Część frakcyi postępowej skorzystała z tej swobody w ten sposób, że około czterdziestu postępowców głosowało za ministerstwem Méline'a; reszta postępowego stronnictwa zajęła wobec nowego gabinetu postawę wyczekującą.

Otwarty list Isamberta zrobił bardzo silne wrażenie w kołach politycznych, spodziewano się bowiem, że grupa Isamberta należeć będzie do opozycyi, tymczasem Méline'owi udało się już w części przynajmniej pozyskać tę grupę dla swego umiarkowanego programu, i oczywiście dołoży on wszelkich starań, żeby i nadal postępowcy nie odmawiali mu swego poparcia.

W miarę poparcia grupy postępowców, gabinet Méline'a będzie mógł dokonać lekkiego zwrotu ku lewicy i uwolnić się od zależności, w jaką popadł u konserwatystów. A konserwatyści zaczęli już budować wielkie nadzieje na stosunku do nowego rządu. Postawili oni wymagania bardzo daleko idące, klerykalnie zabarwione i niezgodne z ogólnym kierunkiem polityki republikańskiej. Bez poparcia Isamberta Méline musiałby się poważnie rachować z temi żądaniami, przez co podrażniłby tylko opozycyę i zaostrzył toczącą się walkę polityczną. Postawa grupy postępowców przyczynić się raczej może do złagodzenia tej walki. Pomimo tego jednakże gabinetowi Méline'a nie łatwo będzie ostać się przeciwko pociskom radykałów i socyalistów.

*Po śmierci szacha.*

*Neue Fr. Presse* zamieszcza *interview* jednego ze swoich współpracowników z posłem perskim na dworze austryackim, generałem Nerimanem-chanem, na temat obecnej sytuacyi w Persyi. Neriman oświadczył wobec dziennikarza wiedeńskiego:

„Szach Nasr-Eddin nie był wprawdzie Europejczykiem, ale przyczynił się wiele do rozwoju cywilizacyi w swej ojczyźnie. Z tego, iż objęcie rządów przez nowego szacha odbywa się w ten sam sposób, jak w ucywilizowanych państwach Europy, możesz pan wnioskować, że sprawa porządku u nas nie stoi tak źle, jak o tem pisał w tych dniach niejeden z wielkich organów prasy europejskiej. Nowy szach Musaffer-Eddin jest w każdym razie o kilka odcieni więcej Europejczykiem, niż jego poprzednik. Niejeden oficer austryacki, którego podczas mego pobytu w Wiedniu angażowałem dla Persyi, może pana poinformować o zaletach nowego władcy. Zaledwie proklamowany został następcą Nasr-Eddina, zatwierdził mnie w drodze telegraficznej w moim dotychczasowym urzędzie; wskutek tego cesarzowi austryackiemu przedłożę nowe listy uwierzytelniające.

„Ostatnie depesze z Teheranu donoszą, iż szach Musaffer-Eddin uznany już został przez Anglię i Rosyę. Ze swej strony dodam jeszcze — mówił Neriman, — iż także sułtan, Francya i Austro-Węgry uznały szacha, a nie ma mocarstwa w Europie, które zamierzałoby odmówić mu uznania. Że szach Musaffer-Eddin nie jest znany pospolitym człowiekiem, dowodzi już ta okoliczność, że jako gubernator w Taebris nie zebrał majątku. Jak łatwo mógłby był się wzbogacić! Także o nim opowiadano różne bajki. Pewien znawca Persyi powiedział o nim, iż jest chorym człowiekiem, gdyż jest wątłej budowy ciała. Nie trzeba przecież zbudowanym być jak atleta, aby być zdrowym. Nowy szach ujmie ster rządu w silne dłonie. Znajduje on się w drodze do Teheranu, a wkrótce usłyszymy o jego pierwszych czynnościach rządowych".

Na zapytanie korespondenta, czy prawdą jest, co depesze z Teheranu donoszą o rozruchach na prowincyi, odpowiedział poseł perski:

„Nie bierz pan tego zbyt tragicznie. Są to żywioły, które w mętnej wodzie ryby łowią. Z niepokoju wśród nomadów w Fars nie można wcale wnioskować o usposobieniu innych mieszkańców państwa, którzy zachowują się spokojnie i kochają pokój".

# KRONIKA.

**Kraków**, 7 maja.

**Następny numer naszego dziennika**, ze względu na przypadające jutro w piątek uroczyste święto św. Stanisława, wyjdzie dopiero w sobotę o zwykłej porze.

**Sejmik relacyjny w Krakowie.** Poseł miasta Krakowa do Sejmu krajowego, p. Jan Rotter, uprasza nas o zamieszczenie pisma następującego: „Szanownych wyborców miasta Krakowa zapraszam na sejmik relacyjny, który odbędzie się w niedzielę 10 maja br. o godz. 3 po południu do sali posiedzeń Rady miasta. *Jan Rotter.*

Poseł Ferdynand Weigel stanie przed wyborcami krakowskimi, jak się dowiadujemy, po ukończeniu sesyi parlamentarnej i zda sprawę ze swych czynności w Sejmie i Radzie państwa.

**Jako podatek narodowy** w dniu 3 maja złożyli na ręce p. E. Reinera, skarbnika Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej" w Krakowie, dla szkoły analfabetów: pp. Ludwik Dolański z Rakowej i prof. August Witkowski po 5 złr.

Zamiast kokardek na 3 maja przesłała młodzież gimnazyalna w Jaśle 18 złr. dla szkoły polskiej w Biały.

Z puszki kolejowej w Tarnowie nadesłał p. Bazyli Mokrański 2 złr. 31 ct. na szkołę ludową.

Na ten sam cel p. St. Cz. z Aradu przysłał 2 złr.

P. Sędzimir złożył 2 złr.

**Zarząd krakowskiego Koła pań** Towarzystwa „Szkoły ludowej" zwraca się z usilną prośbą do wszystkich pań, członków Koła, by raczyły przybyć na posiedzenie, które odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. o godzinie 3 po południu w lokalu Tow. „Szkoły ludowej" przy ulicy Pijarskiej, l. 2, I piętro.

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie** S. N. złożył 8 złr.

**Przypominamy**, że jutro odbędzie się w sali „Sokoła" uroczystość uczczenia setnej rocznicy urodzin przyjaciela dzieci, Stanisława Jachowicza. Uroczystość rozpocznie się zrana o godzinie 8 nabożeństwem w kościele Najśw. Panny Maryi, celebrowanem przez ks. kanonika Spisa, wyłącznie dla dzieci tutejszych szkół ludowych i osób zaproszonych. Program popołudniowej uroczystości składa się z różnych deklamacyj wyjętych z dzieł Jachowicza, gry na fortepianie p. St. Spławińskiej, orkiestry, przemówienia p. Machczyńskiej, żywych obrazów i t. p. Początek o godzinie 4 po południu. Panie, urządzające tę uroczystość, dołożyły wszelkich starań, ażeby przedstawienie wypadło jak najlepiej, nie należy też wątpić, że publiczność jutro chętnie i licznie zgromadzi się w sali „Sokoła".

**Wiadomości osobiste.** P. Liberat Zajączkowski, prezes Tow. dziennikarzy polskich, przybył ze Lwowa do Krakowa w sprawach tego Towarzystwa.

**Lekarze Polacy**, praktykujący w zdrojowiskach i stacyach klimatycznych krajowych i zagranicznych w r. 1896: Birsztany (Litwa): dr. Rodecki. Bojarka (Ukraina): dr. Sadowski. Busk (Król. Pols.): drowie Dymnicki, Grabowski, Majkowski, Radziszewski, Sulimirski. Carlsbad: drowie Hassewicz, Hochberger, Kretowicz, Stiche, Taepfer, Tugendhat, Ziembicki, Kaufmann (syn). Ciechocinek: drowie Arnstein, Arterblum, Certowicz, Cięgliński, Górski, Lewenstein, Lubowski, Pojemski, Ruppert, Stockmann, Tannenbaum, Wolberg. Cieplice czeskie: dr. Hanakowski. Cieplice trenczyńskie: dr. Filipkiewicz. Druskieniki (Litwa): drowie Bujakowski, Szepietowski. Elster: dr. Błociszewski. Franzensbad: drowie Dembicki, Romer Jan, Kittel. Fürstenhof: dr. Czerwiński. Gleichenberg: drowie Brühl, Bulikowski. Grodzisko (Król. Pol.): dr. Tokarski. Inowrocław (Ks. Pozn.): drowie Krzymiński, Przybyszewski. Iwonicz: drowie Dembicki, Rościszewski. Jaśkowce pod Krakowem: dr. Malinowski. Jaworze: dr. Czop. Kamionka (Podole ros.): drowie Bociański, Kotsowski. Kissingen: dr. Chłapowski. Krasnobród (Król. Pol.): dr. Skłodowski. Krynica: drowie Kopff, Blatteis, Cercha, Ebers, Gembarzewski, Glücksmann, Lorentski, Kmietowicz, Michalik, Nieszkowski, Skórczewski, Aronsohn, Askenazy, Tyszecki, Tabor (dentysta). Krzeszowice: dr. Dura. Landeck: drowie Ostrowicz, Pomorski. Lubień: dr. Radecki. Maryenbad: drowie Dobieszewski, Fraenkel, Harajewicz, Kaufmann, Prayer. Maryówka: dr. Serbeński. Meran: dr. Binder. Morszyn: dr. Tyszkowski. Nałęczów: drowie Chmielewski, Chełchowski, Puławski, Saczewicz. Niekłań (Król. Pol.): dr. Misiewicz. Nowe Miasto (Król. Pol.): drowie Biliński, Niedzielski, Skowroński. Norderney (Prusy): dr. Panieński. Odessa: dr. Kozłowski. Rabka: drowie Głuchowski, Kaden. Reichenhall: dr. Goldschmidt. Reinerz: dr. Stan. Rymanów: drowie Dukiet, Jodłowski, Krzyszkowski, Regec. Sławinek (Król. Pol.): dr. Olechowicz. Sławuta (Wołyń): drowie Dobrzycki, Przesmycki, Dzierzbicki. Solec (Król. Pols.): drowie Daniewski, Siarczyński. Swoszowice: dr. Tislowitz. Szczawnica: drowie Ściborowski, Kołączkowski, Górski, Korczyński Ludomir, Kruszyński, Hammerschlag. Truskawiec: drowie Plech, Pelczar, Steinhaus. Vichy (Francya): dr. Biernawski. Wysowa: dr. Jarosz. Zakopane: drowie Chramiec, Piasecki, Eljasz, Buzdygan, Chwistek, Florkiewicz. Żegiestów: dr. Hojnacki.

**Opera i operetka w Krakowie.** Pod znaną z zeszłego sezonu dyrekcyą pp. dra Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera rozpoczyna się, jak nas zawiadomiono, sezon operowy w Krakowie z dniem 10 czerwca b. r. i trwać będzie do 15 sierpnia. W operze tej przyjąć mają współudział wyłącznie siły polskie i to najwybitniejsze, jak to: Teresa Arklowa, Jadwiga Camilowa, Mira Hellerówna, Salomea Kruszelnicka, Janina Korolewiczówna, Irena Bohussówna, Amalia Kasprowiczowa itd.; pp. Wł. Mierzwiński, W. Alma, Aleksander Bandrowski, Wł. Floryański, Aleksander Myszuga, Wł. Roland (Sienkiewicz), Julian Jeromin, Gabryel Górski, Henryk Zegarkowski i inni. Chór składać się będzie z 60 osób. Orkiestra lwowska (uzupełniona) pod dyrekcyą p. Henryka Jareckiego. Z oper dane będą: „Halka", „Straszny dwór", „Rigoletto", „Łucya z Lammermooru", „Cyrulik sewilski", „Traviata", „Prorok", „Afrykanka", „Hugonoci", „Robert dyabeł", „Lohengrin", „Goplana", „Sprzedana narzeczona", „Carmen", „Faust" itd.

Operetka lwowska pod wzmiankowaną powyżej dyrekcyą, a dzielną reżyseryą p. Juliana Myszkowskiego rozpocznie przedstawienia w letnim teatrze w parku krakowskim z dniem 1 czerwca b. r. Siły operetkowe mają być dobre, chóry wzmocnione. Teatr letni został znacznie powiększony, cały świeżo wytapetowany, ładnie udekorowany, a, co najważniejsze, elektrycznie oświetlony.

**Włodzimierz Spasowicz**, publicysta i krytyk, zamieszkały w Petersburgu, obchodzić będzie w dniu 12 czerwca b.r. 30-letni jubileusz wstąpienia swego w poczet adwokatów. *Piet. Wiedom.*, które o tem donoszą, zamieściły pochlebną wzmiankę o działalności b. profesora uniwersytetu petersburskiego na polu literackiem i naukowem.

**Zimno i niepogodę** mamy od dłuższego już czasu. Maj, jak dotąd, podobniejszym jest do marca swoją zmiennością i chłodem. Zwolennicy wycieczek zamiejskich i zabaw ogrodowych, niezadowoleni z takiego stanu pogody, z utęsknieniem czekają wiosny prawdziwej, ciepłej, słonecznej, — tymczasem to, co jest, nazywać można dalszym ciągiem jesieni.

**Brutalność, czy głupota?** Z miasta donoszą nam: Do jednego z renomowanych, licznie uczęszczanych handlów naszych, przybyło onegdaj, koło pół do 11 wieczór, dwóch Ślązaków z kobietą, aby pokrzepić się szklanką piwa. Ubrani byli skromnie, lecz schludnie. W sali było przeważnie niemieckie towarzystwo. Nasi Ślązacy zapytali uprzejmie siedzących przy stole Niemców, czy mogą usiąść przy nich, na co ci z wszelką gotowością potwierdzającą dali odpowiedź. Kiedy jednak przechodzącego praktykanta handlowego poprosili o piwo, odpowiedział tenże bez namysłu: „Nie ma piwa!" Zabrali się więc biedni Ślązacy i wyszli, jak niepyszni. Oburzony do żywego tem nieludzkiem postępowaniem, zapytałem o powód jednego ze starszych subjektów. Odpowiedział: „E! oni tutaj robią awantury!" — Nie dałem za wygrane i pobiegłem na rynek za owymi Ślązakami. Dowiedziałem się od nich, że w tej chwili przyjechali koleją i pierwszy raz w życiu są w Krakowie.

Trzeba było przysłuchać się, co o tym wypadku mówili Niemcy, obecni w lokalu, zarówno cywilni, jak wyżsi wojskowi. Z największem oburzeniem mówiono: „Czyż we fraku mieli ci ludzie przyjść do handlu na piwo? To oni gorsi od nas?" A nie brakło także smutnych i przykrych dla nas refleksyj na temat: *Und das sind Polen! Im Parlament sprechen Sie von Freiheit.*"

**Z Izby sądowej.** Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpatrywaną była wczoraj sprawa p. Jana Ochmańskiego, b. redaktora czasopisma socyalistycznego *Naprzód*, oskarżonego o obrazę czci ks. Józefa Johna, kapelana cmentarza, któremu zarzucono w druku, iż za pogrzeb jednego ze zmarłych robotników żądać miał wyższego wynagrodzenia nad ustanowione. Przysięgli potwierdzili tylko winę oskarżonego w kierunku zaniedbania obowiązków redaktorskich, skutkiem czego zamieszczony został artykuł uwłaczający czci ks. Johna. Na podstawie werdyktu trybunał skazał Jana Ochmańskiego na 50 złr. kary, ewentualnie 10 dni aresztu.

**Przedstawienie amatorskie.** Jutro w piątek urządza Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" we własnym lokalu przy ul. Grodzkiej l. 50, I piętro, przedstawienie amatorskie ze współudziałem p. Wł. Kicińskiego. Program: „Szmeigełes", monodram ze śpiewami i tańcami; „Przeputana ojcowizna", obrazek z życia hulaki z kupletami; „Kajcio", komedya w jednym akcie St. Dobrzańskiego; „Icek Rajszower", obrazek z życia na prowincyi; „Bartek z pod Krynicy", sylwetka ludowa z kupletami. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

**Samobójstwa.** We Lwowie na Wysokim Zamku odebrał sobie życie przez powieszenie się Ferdynand Holsztyn, naczelnik straży pożarnej z Nowego Sącza. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

W jednym z hoteli lwowskich zastrzelił się Piotr Błachowicz, liczący 27 lat agent handlowy z Dębicy.

Władysław Ligenza Bogusławski, mieszkający stale w Wiedniu, wyszedł dnia 2 bm. z domu i przepadł bez wieści. Znaleziono go martwym w Salzburgu na ławce za cmentarzem ewangielickim. Pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, a powodem były prawdopodobnie niesnaski rodzinne. Bogusławski cieszył się znajomością w szerszych kołach i uznaniem jako wykonawca wielu znaczniejszych budowli.

**Radłów**, 5 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Nabożeństwo błagalne w dniu 3 maja, jako w rocznicę ogłoszenia konstytucyi, odbyło się w kościele parafialnym w Radłowie, powiatu brzeskiego, przepełnionym publicznością. Mszę odprawił wikaryusz ks. R., a założona od miesiąca tutejsza straż pożarna ochotn. stawiła się w komplecie. Dzięki energii pp. inżyniera Korasodowicza, dra Michalika i ks. Rajczaka zawiązaliśmy straż pożarną, która przyczyni się do niesienia pomocy w razie ognia nietylko w miejscu, ale i w okolicy.

**Bochnia**, 5 maja. (Koresp. *N. Reformy*). W tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej odbyła się uroczystość ku uczczeniu pamięci Stanisława Jachowicza. W pięknie przybranej sali szkoły wydziałowej wyrażała dziatwa szkolna wdzięczność dla swego przyjaciela i niezmordowanego pracownika na niwie wychowania. Program uroczystości składał się ze słówka wstępnego, wygłoszonego przez jedną z młodszych uczennic, z wiązanki utworów Jachowicza, ze śpiewów i gry na fortepianie. Licznie zebrana publiczność wyniosła miłe wspomnienie z uroczystości, a dziatwa naukę, jak prawdziwą, choć cichą zasługę czcić należy.

**W Zakopanem** piękny wieczorek urządził „Sokół" miejscowy w sali dworca Tatrzańskiego ku uczczeniu 105-tej rocznicy konstytucyi 3 maja. Uroczystość zagaił krótkiem a treściwem przemówieniem prof. tamtejszej szkoły rzeźbiarskiej, p. Turek, na temat bratania się wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i wzniosłych haseł sokolstwa. Na wypełnienie programu złożyły się oprócz deklamacyi p. Turka i pięknego śpiewu znanej artystki, p. Korolewiczównej, trzy chóralne śpiewy dzieci szkoły ludowej, dziewcząt ze szkoły koronkarskiej i uczniów szkoły rzeźbiarskiej, pod kierownictwem swych nauczycieli. Śpiewano przeważnie utwory narodowe. Zakończył uroczystość p. Dębowski, prof. szkoły rzeźbiarskiej, odczytem o twórcach konstytucyi. W przerwach przygrywała kapela, złożona z samych sił góralskich, pieśni patryotyczne. Publiczność, złożona nietylko z miejscowej inteligencyi, ale także w przeważnej liczbie z ludności góralskiej, wypełniła obszerną salę. Przed rozejściem się zaintonowała cała zebrana publiczność hymn „Boże, coś Polskę" i prześpiewała go cały z muzyką, stojąc. Dochód przeszło 100 złr. przeznaczony na zasilenie funduszu „Sokoła", który chce przystąpić do budowy własnego domu.

**Wyrok sądu wojennego.** *Goniec Wielkopolski* donosi: Sąd wojenny rosyjski obradował w sobotę w Kaliszu pod gen. Stremkowem w sprawie trzech żołnierzy: Waguli, Łapina i Karczemy, którzy 12 października 1895 roku przeszli na terytoryum pruskie i w Studzińcu pod Witkowem zamordowali Wawrzynkiewiczową i jej sługę, ciało ich naftą polali i zapalili, zranili córkę i zabrali 1800 marek. Wszyscy trzej skazani zostali na śmierć.

**Cenzura na granicy.** W wydanem niedawno w Kopenhadze dziele *„Indtryk fra Polen"* (Wrażenia z podróży po Polsce) Jerzego Brandesa autor wspomina o epizodzie, który wydarzył się mu na granicy rosyjskiej. „Pierwszym przedmiotem — opowiada Brandes, — który zwrócił na siebie uwagę rosyjskiej straży granicznej, były dwa zeszyty *Nouvelle Revue*. „Co to jest?" — zapytał się mnie najstarszy strażnik graniczny w języku niemieckim. — „To jest francuskie czasopismo miesięczne *Nouvelle Revue*" — odpowiedziałem. — „Dobrze, ale chciałbym wiedzieć treść tego czasopisma". — „Nie mogę przecież opowiedzieć panu treści wszystkich artykułów w jednej minucie!" — „W takim razie muszę zeszyty przesłać do biura cenzury w War-

szawie". — „Czy francuska *Revue* jest zakazaną w Rosyi?" — zapytałem zdziwiony. — „Zakazanem jest wszystko, czego nie rozumie" — brzmiała odpowiedź. Tego samego losu doznały moje książki w języku duńskim. „Ale największą było dla mnie zagadką — kończy Brandes, — dlaczego strażnik zabrał także mój słownik chińsko-francuski. Rozwiązanie łatwe: Zakazanem jest w Rosyi wszystko, czego strażnik nie rozumie".

**Hodowla zebu.** W majątku Pierzyszew w pow. gostyńskim, p. Grosser zaprowadził u siebie hodowlę nieznanego u nas gatunku zwierząt, zebu, który zamierza krzyżować z krowami rasy miejscowej. Zebu jest to bydło karłowate z garbami, o płaskich rogach pochylonych, rozpowszechnione w Indyach i na Ceylonie. Odznacza się nadzwyczaj szybkim biegiem i siłą pociągową, skutkiem czego używane jest do zaprzęgu, nawet do pojazdów publicznych w miastach wschodnich.

**Portret cara, malowany przez Polaka.** Z Paryża donosi korespondent *Dziennika Poznańskiego*: „Dzięki rozprawie w Izbie, mniej niż zwykle było ludzi politycznych na Vernissage wystawy Pól Elizejskich. Największych rozmiarów płótno polskiego pędzla przedstawia najzaciętszego tępiciela narodowości naszej: Aleksandra III.

„Pod względem artystycznej wartości obraz ten nie różni się w niczem od tego rodzaju portretów, zdobiących w państwie rosyjskiem ściany sądów i wszystkich kancelaryj cara. Przyniesie jednak malarzowi korzyści, których spodziewaćby się nie mógł z portretu innego mocarza. Niestety dzisiaj najłatwiejszą drogą we Francyi dla Polaka do zaszczytów, jest kadzenie panującemu rusofilstwu. Gdy p. K. Waliszewski w grubem dziele cześć oddał Katarzynie II, zaraz mu Akademia francuska przyznała wysoką nagrodę; hołd oddany Aleksandrowi III przez p. Rosena tem łatwiej rozczuli Francuzów, że artysta jest „*né à Varsovie*". Takie wystąpienia Polaków są balsamem dla duszy wielu Francuzów, usypiają ich zgryzotę z wyrzeczenia się dawnej dla Polski sympatyi. Jeśli Polacy biją pokłony Katarzynie II i Aleksandrowi III, pocóż Francuzi chcieliby większy okazywać rygoryzm? *Il ne faut pas être plus royaliste que le roi.*

„Wiem, że artyści twierdzą czasem, że sztuka ich nie ma nic wspólnego z patryotyzmem, że paleta ich wobec przedmiotu powinna zachować się z obojętnością aparatu fotograficznego.

„Za restauracyi wielki rzeźbiarz francuski David d'Angers znalazł się w niedostatku; polecono mu wykonać popiersie Wellingtona. Odpowiedział: „Nie rzeźbię wrogów mej ojczyzny". Czyż my Polacy nie dorośliśmy do takiego pojęcia powołania artysty?

„Jeden z głośniejszych rzeźbiarzy naszych (p. Teodor Rygier) nie wahał się konkurować na pomnik Aleksandra II i otrzymał nawet drugą nagrodę. Tłomaczył się tem, że szło mu o udowodnienie, że Polska posiada lepszych rzeźbiarzy, aniżeli Rosya. Czy godziłoby się poecie polskiemu opiewać Murawiewa wileńskiego dla wykazania, że lepiej władamy wierszem od naszych ciemięzców?

„Pytania te tem są dla nas ważniejsze, że gnębienie kraju, zamknięcie przed nami tylu dróg, otwartych każdemu w innych narodach, zwracają całe zastępy pracowników na tory sztuki. Stałoby się klęską, gdyby artyści nasi sponiewierali sztukę przez chęć zysku i dworactwo.

„Są artyści, którzy z innego punktu zapatrują się na rzecz i przypominają usługi, jakie oddają historyi portrety największych tyranów i najwstrętniejszych osobistości. Dziejopisarz lepiej zda sobie sprawę z lubieżności Franciszka I Walezyusza przed portretem jego przez Tycyana. Popiersia Karakalli, Heliogaballa i t. d. są cennym komentarzem ohydnych panowań tych wyrodków ludzkości. Dlaczegoż pozbawiać przyszłe muzea polskie podobizny naszych prześladowców? Czy n. p. morda zwierzęca Murawiewa nie potwierdza wszystkich jego okrucieństw? Czy wyraz Aleksandra III nie objaśni dziejów prześladowania Unitów u nas?

„Odpowiem, że znajdą się Rosyanie dla upamiętnienia działaczy swoich i że przyszła Polska zbierze sobie, jeżeli tego uczuje potrzebę, podobną galeryę, choćby nie było Rosenów."

**Burmistrz miasta Wiednia**, Józef Strobach, urodził się dnia 24 grudnia 1852 r. w Wernstadt (północne Czechy), liczy zatem lat 44. Po skończeniu szkoły ludowej w 12 roku życia wstąpił do handlu swego wuja, także Józefa, i zapoznał się tu z interesem księgarskim, oraz nauczył się introligatorstwa. W r. 1870 wstąpił do urzędu pocztowego i złożył egzamin na ekspedytora. Wystąpił jednak w r. 1871 ze służby rządowej i odbył podróż po Niemczech, a przybywszy w roku 1872 do Wiednia, wstąpił do pewnej księgarni, której specyalnością były środki naukowe. Po dziesięcioletniej pracy w tem przedsiębiorstwie otworzył w r. 1883 własny skład książek i przyborów naukowych, który dotychczas posiada. Strobach występował w r. 1890 jako kandydat do Sejmu, a w r. 1891 jako kandydat do Rady państwa. W obu wypadkach kandydatura jego miała służyć tylko do obliczenia sił antisemickich. W Radzie miejskiej zasiada od r. 1893, a w r. 1895 wybrano go do wydziału Rady miejskiej. Za rządów Friebeisa należał do Rady przybocznej, a od wczoraj piastuje godność burmistrza, którą, jak oświadczył, gotów złożyć każdej chwili na korzyść dra Luegera.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa postanowiła mianować nauczycielami w szkołach ludowych: Ignacego Żyburę w Straszydlu, Józefa Choroszego nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Zaleszanach, Ottona Moskala nauczycielem w Ujsołach, Antoniego Kowalskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Rożniatowie, Wilhelma Drozdowskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Jeżowem, Antoniego Neidera nauczycielem starszym 4 klasowej szkoły w Suchy, Mateusza Koziaka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Opryszowcach, Teofilę Joannę Rożańską starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Tłumaczu, Anielę Pawłowską nauczycielką w Dąbiu, Józefa Szczepańskiego starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Brzostku, Stanisława Biestka nauczycielem II szkoły ludowej w Jodłowej.

**Echo z wystawy kwiatów.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że rośliny wykazane w sprawozdaniu naszem z wystawy, jako własność Karola hr. Lanckorońskiego, są własnością Kamili z Dąbskich hr. Lanckorońskiej z Krakowa.

**Na loteryę fantową,** na dochód budowy szkoły polskiej w Biały, przesłała pani Kostkiewiczowa dywanik bardzo ładny; p. K. Zajączkowski cztery obrazy.

**Na cele koncertu,** na dochód rodziny po ś. p. Wincentym Rychlingu, kancelarya Tow. muzycznego odebrała następujace naddatki: G. W. 1 złr., B. L. 5 złr., A. N. 3 złr., G. S. 2 złr., M. K. 1 złr., Z. S. 2 złr., I. B. 1 złr. 50 ct., W. H. 50 ct., N. N. 50 ct., N. N. 30 ct., N. N. 20 ct., B. Z. 3 złr., C. G. 1 złr., G. S. 1 złr., X. X. 1 złr., H. W. 1 złr. Razem 24 złr.

**Składki.** Na restauracyę sadzawki św. Stanisława na Skałce złożyli: p. Stanisław Cyrankiewicz 1 złr., p. Marya Paryl 1 złr.

## Korespondencya redakcyi.

*Panu Stanisławowi W. w Zakopanem.* Do napaści podobnych jesteśmy przyzwyczajeni i ubliżylibyśmy sobie, odpowiadając na nie. Ze względu również na czytelników naszych, którzy nie mogą mieć przyjemności, ani pożytku z odpowiedzi, chociażby najspokojniejszych, na ordynarne łajania,— o napaściach tych zachowujemy tylko milczenie. Żaby skrzeczą, gdy rolnik skibę swoją orze; płu giem naszym niejedna już z takich żab mimowoli zmiażdżoną została. Twierdzenie Szan. Pana, iż lekarz jest autorem takiej napaści, wydaje się nam nieprawdopodobnem.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 8 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką nap. A. W. Lasota.

W sobotę 9 maja: „Walka kobiet", komedya w 3 aktach Scribe'go i Legonvé'go. (Po raz pierwszy).

W niedzielę 10 maja: „Jadzia wdowa", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego. (Po raz trzeci).

# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Szczęście w zakątku" Sudermanna przypadło do gustu krakowskiej publiczności głównie ze względu na świetną grę p. Żelazowskiego w roli barona Roknitza. Typ junkra niemieckiego o płytkim umyśle, o niskich skłonnościach, uważającego za cel życia używanie wszelakich przyjemności, depcącego prawa rodzinne, pomiatającego własną żoną, odtwarza tu p. Żelazowski z doskonałem uchwyceniem rysów tej surowej, brutalnej i egoistycznej na wskroś natury. To też dla tej wybornej w każdym szczególe gry pospieszyła i wczoraj publiczność krakowska na wznowienie zajmującego utworu Sudermanna, zaciekawiona nadto zapowiedzianym występem nowo dla teatru naszego zaangażowanej artystki p. Krysińskiej. Rola Bettiny, zaledwo lekko naszkicowana przez autora, nie należy do tych, któreby dawały pole do ujawnienia artystycznego indywidualizmu, to też p. Krysińska nie więcej z niej zrobić mogła ponad to, że zręcznie wydobyła rysy przygnębionej, zahukanej i bezwłasnowolnej żony Roknitza. P. Krysińska posiada bardzo ujmującą powierzchowność, gładkie i zręczne lubo nieco za gorączkowe ruchy, głos dźwięczny i dykcyę ładną, wyrazistą, co już jest wielką rzadkością a tem większą zaletą. Nieodłączna od pierwszego przed nową publicznością występu trema była prawdopodobnie przyczyną pewnej gorączki w grze, uwidoczniającej się w częstych ruchach głowy i oczu, usterki te jednak łatwo się dadzą usunąć przy dobrej chęci i uwadze. Występ zrobił w całości bardzo dodatnie wrażenie i pozwala się spodziewać, że nowa artystka stać się może w obecnym składzie kobiecego personalu siłą użyteczną i pożądaną.

Rolę dyrektora w miejsce chorego p. Zboińskiego odegrał bardzo ładnie p. Rygier. *W. Pr.*

— **Słuszne wyjaśnienie.** Otrzymujemy następujące pismo: W numerze 103 z dnia 3 maja br. *N. Reformy* w dziale „Wiadomości naukowo literackich" zamieszczony był artykulik p. t. „Przewodnik bibliograficzny", w którym mylnie podano, że wykaz rękopisów, umieszczony w „Przewodniku", darowany został przez ś. p. Żegotę Paulego bibliotece Jagiellońskiej.

Znam sprawę tę z swej interwencyi w sprawie spadkowej po ś. p. Paulim i mogę wyjaśnić, że rękopisy swe darował ś. p. Żegota Pauli p. drowi Władysławowi Wisłockiemu, koledze w zawodzie i znakomitemu polskiemu bibliografowi, a czcigodny p. dr. Wisłocki, znany z swej skromności i bezinteresowności, mając na względzie dobro biblioteki, w której od tylu lat pracuje, tudzież dobro nauki, której pracownicy szukają źródeł w tej bibliotece, darował wszelkie sobie legowane przez ś. p. Żegotę Paulego rękopisy bibliotece Jagiellońskiej, jakkolwiek ich wartość materyalna jest wcale znaczną.

Dla podniesienia tego szlachetnego kroku p. dra Wisłockiego i dla wyświetlenia prawdy upraszam o stosowne wyjaśnienie. *Dr. Julian Gertler.*

# Dział ekonomiczny.

**Zakaz przywozu nierogacizny.** Dolno-austryackie namiestnictwo wzbroniło dowozu tuczonych świń z całej Galicyi do Austryi Dolnej z powodu ponownie stwierdzonego zawleczenia zarazy nierogacizny.

**Walne zgromadzenie Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego** odbędzie się dnia 17 maja b. r. o godzinie 11 przed południem w sali ratuszowej we Lwowie z porządkiem obrad następującym: 1) Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków za rok 1895. 2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1896. 3) Wybór 7 członków wydziału głównego w miejsce wylosowanych. 4) Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej. 5) Wybór 3 członków sądu honorowego na trzy lata. 6) Uchwalenie miejscowości dla następującego walnego zgromadzenia. 7) Wnioski członków.

**Handel skór w Krakowie** pod firmą Antoni Markiewicz i spółka (Floryańska 29 „pod Kilińskim") wpisany został do regestrów handlowo-sądowych, jako firma protokołowana. Współwłaścicielami oprócz firmanta są majstrowie szewscy w Krakowie pp. Feliks Grodzki, Piotr Jamrosz, Andrzej Lasak i Ludwik Wojtan. Spółka znacznie powiększyła magazyny i zaopatrzyła się w obfitość różnorodnego pierwszych gatunków towaru, tak dla szewców, jako też rymarzy, siodlarzy, rękawiczników, introligatorów i t. d. Skóry sprowadza z najlepszych fabryk belgijskich, francuskich i hamburskich, cholewki także z garbarni braci Dłużyńskich w Dębnikach pod Krakowem. Towary zagraniczne pobierane bywają wyłącznie za gotówkę, co wpływa na zniżenie cen. Wszelkie skóry począwszy od najwykwintniejszych do pospolitych, oraz przybory dla rzemieślników znajdują się w wielkim wyborzy na składzie. Nowej spółce szczerze życzymy powodzenia i dalszego rozwoju, a nie wątpimy, iż w dobrze zrozumianym interesie własnym, tak pp. majstrowie, jak i zarządy klasztorów, szpitali i komendy wojskowe, zaopatrujące się w skóry, nie poskąpią jej poparcia.

**Zbiory w r. 1895.** Z całej wziętej pod uprawę rolną w Przedlitawii przestrzeni, która w roku 1895 wynosiła 10,636.872 hektarów, przypadało na 5 najważniejszych płodów rolnych; pszenicę, żyto, jęczmień, owies i kukurudzę w tymże roku 6,365.131 hektarów, t. j. 60% przestrzeni wogóle uprawianej.

W szczególności pod uprawę pszenicy zajętych było w całej Przedlitawii 1,063.852 hektarów, zebrano zaś na tej przestrzeni 14,684.123 hektolitrów albo 10,925.586 cetnarów metrycznych, t. z. przypadało w przecięciu na hektar obszaru uprawnego 13·8 hektolitrów albo 10·2 cetnarów metrycznych. Przestrzeń zajęta pod żyto wynosiła w całej Przedlitawii 1,811.725 hektarów, zebrano na niej 23,479.756 hektolitrów, albo 16,459.650 cetnarów metrycznych, zatem w przecięciu na hektarze 12·9 hektolitrów, albo 9 cetnarów metrycznych.

Jęczmień zajmował 1,193.570 hektarów, zebrano go 10,805.589 hektolitrów, albo cetnarów metrycznych 13,291.583, t. z. w przecięciu na hektarze 17·5 hektolitrów, lub 9·3 cetnarów metrycznych.

Owsem było zasianych 1,949.632 hektarów, a zebrano na tej przestrzeni 40,121.165 hektolitrów, albo 18,180.049 cetnarów metrycznych, czyli w przecięciu 20·5 hektolitrów, lub 9·3 cetnarów metrycznych na hektarze.

Kukurudza wreszcie zajmowała w r. 1895 w Przedlitawii przestrzeń 346.352 hektarów, zebrano na tej przestrzeni 6,596.895 hektolitrów, albo 4,769.600 cetnarów metrycznych, czyli w przecięciu na hektarze 19 hektolitrów, lub 13·8 cetn. metrycznych.

Galicya miała w okręgu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie 271.736 hektarów w uprawie, zebrała 3,307.610 hektolitrów, albo cetnarów metrycznych 2,283.050, t. z. w przecięciu 12·2 hektolitrów, lub 8·4 cetnarów metrycznych na hektar, a waga przeciętna hektolitra wynosi 69 kilogramów.

W okręgu zaś Towarzystwa rolniczego w Krakowie było: 126.912 hektarów w uprawie, zebrano 1,581.318 hektolitrów, lub 1,190.929 cetnarów metrycznych, t. z. przeciętnie 12·4 hektolitrów, lub 9·3 cetnarów metrycznych na hektar; waga przeciętna hektolitra wynosiła 75·3 kilogramów.

# Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbyła się konferencya prezesów klubów, celem ułożenia dalszego programu prac parlamentarnych. Obecni byli prezes ministrów Badeni i minister Biliński. Po dyskusyi szczegółowej rozstrzygnięto większością głosów, aby w bieżącej sesyi załatwić reformę podatkową (ustawa wprowadza do podatku osobisto-dochodowego, podatek gruntowy, ustawa o rewizyi katastru, odpisywanie podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych i podatek giełdowy), oraz ustawę o swojszczyźnie. Na porządek dzienny rozpraw wejdzie najpierw reforma podatkowa. Co do porządku, w jakim toczyć się mają obrady nad poszczególnemi ustawami podatkowemi, nie powzięto jeszcze stanowczej uchwały. Część członków konferencyi wyraża życzenie, aby w pierwszym rzędzie załatwić ustawę o swojszczyźnie, a ustawę o podatku osobisto-dochodowym odroczyć do jesieni. Żądano także załatwienia ustawy pensyjnej, o patentach i inspektorach górniczych, jako też wniosku posła Brennera o popieraniu rolnictwa. Oczekiwać należy także przedłożenia projektów rządowych, których załatwienie jest pożądane, a mianowicie: ustawy o sieci kolei lokalnych, układu z Istryą w sprawie ulg od podatku gruntowego, oraz ustawę o odszkodowaniu miasta Wiednia z powodu przeprowadzenia reformy podatku osobisto-dochodowego.

Do jesieni odroczono jednomyślnie obrady nad ustawą przeciw pijaństwu, nad nowelą przemysłową, oraz nad ustawą o stowarzyszeniach rolniczych. Czas trwania sesyi zależeć będzie od toku i wyniku rozpraw nad najważniejszemi z przytoczonych przedłożeń.

# Telegramy „Nowej Reformy".

## (Telegramy własne „N. Reformy").

**Paryż,** 7 maja. W głównych miejscowościach okręgów wynik wyborów municypalnych jest następujący: W 170 miejscowościach wybrano większość republikanów, w 42 większość radykalną, w 10 większość radykalno-socyalistyczną, w 2 socyalistyczną, w 3 większość „nawróconych" republikanów, wreszcie w 12 miejscowościach większość mają konserwatyści. W 18 miejscowościach decydować będą dopiero wybory ściślejsze, w 118 wynik wyborów jeszcze nieobliczony dokładnie.

**Rzym,** 7 maja. Wielkie wrażenie wywołała tutaj mowa posła Macoli, wygłoszona wczoraj na posiedzeniu Izby deputowanych. Macola był podczas wojny abisyńskiej sprawozdawcą jednego z fachowych dzienników wojskowych. Udowadniał on w swej mowie, że cała wojna z Abisynią podjętą była lekkomyślnie i z niedostatecznemi siłami, że chcąc na drodze z Massawy w głąb kraju odnieść pewne korzyści, należałoby przeciw każdemu Abisyńczykowi postawić co najmniej jednego Włocha. W takim razie na plac boju trzebaby wysłać co najmniej 100.000 ludzi. Żołnierz abisyński doskonale zna teren i porusza się na nim zręcznie, znosi klimatyczne warunku i jest wytrzymały. Tych warunków i zalet nie ma żołnierz włoski.

Nadto dowodził Macola, że chcąc osiągnąć w krainie Tigre pewne rezultaty, trzebaby mieć nowe jakieś, lekkie a dalekonośne działa i tren inaczej urządzić. Jak trudno posuwać się w tym kraju, dowodzi tego okoliczność, że Baldissera 2 miesiące szedł z Asmary do Adigratu. Nalegał więc Macola, aby zaniechać wszelkich dalszych wypraw do Afryki.

Po mowie Macoli rozegrała się ciekawa scena. Poseł Sacchi przypomniał depeszę z zielonej księgi, w której ówczesny prezydent gabinetu Crispi żąda od Baratieri'ego wiadomości o „autentycznem zwycięstwie". Na to zerwał się obecny w Izbie Crispi, wołając: Ta depesza jest fałszywa! Na to wstał minister spraw zagranicznych Caetani Sermoneta i zapewnił, że depeszę tę odczytano w urzędzie telegraficznym, więc autentyczność jej nie ulega wątpliwości.

**Petersburg,** 7 maja. W Moskwie dla korespondentów pism zagranicznych, imieniem prasy rosyjskiej, ma być dany obiad, który będzie kosztował rs. 5.000.

**Belgrad,** 7 maja. Komisya rewizyjna, która opracować ma nową konstytucyę, zwołana będzie wkrótce. Komisya składać się będzie z czterech reprezentantów z każdego z trzech stronnictw i z czterech członków nie należących do żadnego stronnictwa, razem z 16.

Wielka skupczyna zwołaną będzie w jesieni.

**Nowy Jork,** 7 maja. Podług nadesłanej *Heraldowi* depeszy, kongres w Salvador ratyfikował traktat, dotyczący trójprzymierza między Honduras, Nicaragua i Salvador.

## (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń,** 7 maja. (Z Izby poselskiej). Minister obrony krajowej przedkłada projekt ustawy uzupełniającej ustawę z 27 grudnia 1875 roku o pensyach osób należących do armii, marynarki i obrony krajowej.

Do Izby wpłynęło sprawozdanie komisyi podatkowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem rewizyi katastru gruntowego i komisyi górniczej o projekcie tworzenia stowarzyszeń górniczych.

Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu przedłożenia, dotyczące reformy wyborczej, mianowicie pierwszą ustawę, dotyczącą zmiany ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa 234 głosami przeciw 19, i drugą ustawę, dotyczącą zmiany i uzupełnienia ordynacyi wyborczej do Rady państwa wraz z poprawkami uchwalonemi w drugiem czytaniu, — znaczną większością głosów.

Z kolei przystąpiła Izba do obrad nad nowelą egzekucyjną.

Na wstępie oświadczył przewodniczący, że według regulaminu obrad, uchwalonego dla reformy procesu cywilnego, nie będzie rozprawy szczegółowej i głosowanie odbędzie się nad ustawą, jako całością.

Sprawozdawca Baernreither zwrócił uwagę na wielkie znaczenie ustawy i podniósł gorliwe współdziałanie Izby panów, a szczególnie pilność i sumienność uczonego prawnika Ungera i szefa sekcyi Kleina.

**Wiedeń,** 7 maja. *Polit. Corresp.* dowiaduje się, iż książę bułgarski przybędzie dziś rano do Wiednia i, nie zatrzymując się tamże, uda się osobnym pociągiem w dalszą podróż do Belgradu.

Do tego samego pisma donoszą z Petersburga, iż w kołach poinformowanych zaprzeczają wiadomości, jakoby car Mikołaj zamierzał zaraz po koronacyi odwiedzić dwory berliński i wiedeński. Należy w każdym razie przypuszczać, iż car w razie podróży za granicę wspomniane dwory odwiedzi, ale czas tej podróży nie jest jeszcze oznaczony.

**Budapeszt,** 7 maja. Cesarz zwiedzał wczoraj od godziny 12 do trzeciej wystawę i wyraził żywe uznanie z powodu wystawionych przedmiotów z dziedziny rolnictwa, leśnictwa i polowania.

Onegdaj przybyło 13.000 osób z prowincyi do Budapesztu.

**Berlin,** 7 maja. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż cesarz Wilhelm dnia 3 b. m. wyraził szachowi Musaffer Eddinowi w drodze telegraficznej kondolencyę z powodu zamordowania jego ojca, oraz najlepsze życzenia dla nowego rządu. Szach podziękował cesarzowi telegraficznie.

**Szczecin,** 7 maja. Wszyscy robotnicy okrętowi ogłosili wczoraj niespodziewanie bezrobocie, żądając podwyższenia płacy.

**Londyn,** 7 maja. *Standard and Diggers News*, według depeszy, otrzymanej od korespondenta z Johannesburga, są upoważnione do oświadczenia, że wyroki, wydane na przywódców komitetu reformy, zostaną złagodzone do małych grzywn, bez kar więzienia i banicyi z kraju.

**Londyn,** 7 maja. Według informacyj, otrzymanych przez *Biuro Reutera*, Rhodes i Beit wnieśli do dyrekcyi „*Chartered Company*" podanie o dymisyę. Dyrektorowie nie powzięli jeszcze dotychczas w tej sprawie żadnego postanowienia.

**Londyn,** 7 maja. *Biuro Reutera* donosi, że od czasu ogłoszenia znanych szyfrowanych depesz sekretarz stanu Chamberlain nie otrzymał od Cecil Rhodesa żadnej wiadomości, ani do niego nie wysłał żadnej depeszy. Przedwczesne zatem są doniesienia, jakoby Rhodes i kilku sekretarzy stanu miało ustąpić z ważnych stanowisk.

**Lizbona,** 7 maja. Sesya parlamentu zostanie zamkniętą w sobotę, a ponownie otwartą dopiero w styczniu p. r. Projekt ustawy o konwersyi długu państwowego nie będzie teraz już więcej wzięty pod obrady.

**Aden,** 7-go maja. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą z Massawy, że ras Mangasza upoważnił generała Baldisserę do wkroczenia do Adigratu pod warunkiem, że Włosi znowu opuszczą tę twierdzę i dadzą odszkodowanie za wyniesioną z twierdzy broń i amunicyę.

To postępowanie ras Mangaszy jest ponownym dowodem jego pokojowego usposobienia.

**Rzym,** 7 maja. Izba obradowała na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu nad sprawami Afryki.

**Rzym,** 7 maja. Kardynał Galimberti umierający. Lekarze stwierdzili zapalenie opon mózgowych.

**Konstantynopol,** 7 maja. Przy budowie kolei żelaznej w przedłużeniu linii Smyrna-Casaba przyszło pod Alaschehr między 400-tu Kurdami z Armenii a robotnikami do zaciętej bójki. Wiele osób jest zabitych i rannych.

Uwięziono tutaj 20-tu Persów, należących do sekty babistów. — Policya prowadzi śledztwo w dalszym ciągu.

## Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 7 maja.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 742·0 mm | 741·3 mm | 741·1 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +8°,3 | +8°,3 | +8°,2 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 1 | WSW 1 | NNW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 94 % | 93 % | 92 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

| Wiedeń, dnia 7 maja 1896. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 20 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 20 |
| Austryacka renta złota | 122 | 55 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 25 |
| 4% węgierska renta złota | 122 | 40 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | — |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 950 | — |
| Akcye kredytowe | 355 | 50 |
| Londyn | 120 | 20 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 80 |
| 20 marek | 11 | 76 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 54 |
| Banknoty włoskie | 44 | 25 |
| Dukaty austryackie | 5 | 65 |

**Wiedeń,** dnia 7 maja. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·20. Żyto na wiosnę 6·18. Pszenica na wiosnę 7·10. Owies na wiosnę 5·88.

**Wiedeń,** dnia 7 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·30; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 96·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·—; Losy z 1854 na 250 złr. 148·— losy z 1860 na 500 złr. 145·60; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 355·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 396·—; Länderbank na 200 złr. 244·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

**Berlin,** dnia 7 maja. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 222·90 mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 105·75 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·65 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.



Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
**o Towarzystwie „Szkoły ludowej".**

**A. BERNACKI, krawiec męski, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 6, vis a vis Hotelu Saskiego, najmodniejsze materyały na sezon wiosenny i letni.**
**otrzymał i poleca P. T. Panom**

W piątek dnia 8 maja 1896 r.
**WIELKI**
# KONCERT
c. i k. muzyki wojskowej, pod osobistem kierownictwem p. Kapelmistrza
w sali restauracyjnej browaru
**J. A. Johna Synów**
ulica Lubicz, L. 15.
Wyborowe prima piwo eksportowe, Wina austryackie, węgierskie i zagraniczne. — Potrawy zdrowe, smaczne i świeże. — Ceny umiarkowane. — Usługa szybka i rzetelna.
**Wstęp na salę 15 ct., na galeryę 20 ct.** 827 1 7
Początek o godz. 7 wieczorem.

# Lokal
**przy ulicy Bernardyńskiej, L. 8,** pod Zamkiem, składający się
**z sali wielkiej i pokoju dużego**
nadający się na czytelnię lub inny cel, jest **każdego czasu do wynajęcia,** zaś rozmaite **mieszkania**, oraz **stajnia i wozownia** od 1 lipca b. r.
Wiadomość tam u stróża lub **w piekarni wiejskiej przy ulicy Krowoderskiej, L. 130.**

**Oficerski mundur**
artyleryi wałowej **do sprzedania.**
Kraków, ul. Szewska, 6, III p.

# Dzierżawa.
W odległości dwóch mil od **Nowego Sącza** jest **do wydzierżawienia kompleks około**
**100 morgów ornej ziemi**
wraz z budynkami i zasiewami, począwszy **od św. Jana 1896 r.**
Bliższej wiadomości udziela **adwokat Dr. Chlebowski, Nowy Sącz.**
Pośrednictwo wyłączone. 1105 1 3

# ZAKOPANE.
Przy ul Chałubińskiego i Zamoyskiego **wille „Zofia", „Helenówka", „nad potokiem",** z komfortem urządzone, **do najęcia.** Oddzielne pokoje z pościelą.
Wiadomość: **Helena Langerowa w Zakopanem.** 1096 1 3

**Osoba inteligentna** lat 27 mająca, chlubnie polecona, praktyczna w wychowywaniu dzieci, znająca się na gospodarstwie, kuchni i szyciu, egzaminowana z pielęgnowania chorych w szpitalu powszechnym, poszukuje miejsca jako **bona** lub **pielęgnatorka chorych.** — Adres: **M. Z. J.** poste restante **Lwów.** 1098 1 3

**Spory** słynne w świecie
**wspaniałe**
**goździki klatowskie.**
Odznaczone: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Amsterdamie, Antwerpii itd. **najwyższemi nagrodami.** Polecam:

| | |
|---|---|
| **Goździki olbrzymie** | 5 sztuk złr. 4.50; 10 sztuk złr. 8.— |
| **Goździki wspaniał.** | 10 sztuk złr. 3.—; 20 sztuk złr. 5.50; 50 sztuk złr. 13.—, 100 sztuk złr. 25.— |
| **Goździki remontant** | 10 sztuk złr. 4.—; 50 sztuk złr. 16.—; 100 sztuk złr. 30.— |
| **Goździki ogrodowe** | 10 sztuk złr. 1.50; 100 sztuk złr. 12.— |

Cenniki w języku czeskim, niemieckim i węgierskim za darmo i opłatnie.
**Fr. Spora**
wywóz goździków, 866 7 10
**Klatovy (Klattau) Czechy.**

# Mieszkanie
**w Rynku głównym, L. 22, I piętro,** składające się z 7 pokoi, przedpokoju, piwnicy i strychu, **do wynajęcia od 1 lipca b. r.**
Bliższa wiadomość u właściciela na II piętrze, między godziną 11 a 1. 1079 2 3

**Poszukuję**
# KAMIENICY
w cenie około 30 000 złr., w śródmieściu lub blisko śródmieścia, wolnej od podatku, na procent poręczony wyższy.
Porozumienie **w księgarni Wgo Zwolińskiego, ulica Grodzka, L. 40.** 1092 2 3

# Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 461 30 30
**Cena 80 centów.**
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera,** **w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

**Kto ma do zbycia** za przystępną cenę **większy** 1081 2 3
**zbiór marek**
pocztowych różnych krajów (mogą być naklejone w albumie), raczy zgłosić się do **Stanisława Kowala,** kursora Koła artystyczno-literackiego, **Kraków.**

# Handel W. C. Angelusa
**(dawniej F. Bruno Hahn)**
**Kraków, Grodzka, L. 2,**
otrzymał i poleca:
**modne paski łuskowe i taśmowe, weloniki i modne rękawiczki (imitacya duńskich), tudzież pończochy czarne od 25 ct. i gorsety z doskonałym francuskim krojem od 2 złr. 50 ct.** 761 18 0
**Gry ogrodowe i krokiety.**

# Fulary jedwabne 60 ct.
**do złr. 3.35** za metr w najnowszych deseniach i kolorach

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw, deseni itd.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Damasty jedwabne** | od **65 ct.—14·65** | **Grenadyny jedwabne** | od **80 ct.—7·65** |
| **Batyst. suknie jedwab.** | od **złr. 8.65—42·75** | **Jedwabny Surah** | „ **80** „ **—3.80** |
| **Fulary jedwabne** | od **60 ct.— 3.35** | **Jedwab. fulary japońskie** | „ **80** „ **—3,35** |
| **Jedwab. atłas na maski** | „ **35** „ **— 1.00** | **Jedwabne Bengaliny** | od **złr. 1.20—6.30** |
| **Jedwabny Merveilleux** | „ **45** „ **— 5.85** | **Jedwabne franc. faille** | „ „ **1.45—6.80** |
| **Balowe materye jedwab.** | „ **35** „ **—14·65** | **Jedwab. krepa chińska** | „ „ **1.35—6 65** |

za metr. 192 4 12

**Jedwabne** Armûres, Monopols, Cristalliques. Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** —
Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.
**Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

# MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
**w Krakowie**
poleca **na sezon obecny**
**Nowości na suknie damskie**
**GOTOWE OKRYCIA.**
**Wykonywuje zamówienia na kostyumy i konfekcyę damską.**
Próbki na żądanie posyła opłatnie. 1091 1 4
**Ceny umiarkowane.** **Ceny umiarkowane.**

## !Odróżniajcie prawdę od blagi!
**Dwa medale zasługi** otrzymał
**S. W. NIEMOJOWSKI**
**za wyrób** 15 49 0
**znakomitych tutek nieklejonych.**
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.



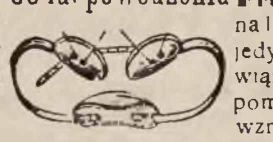
## Najnowsze osobliwości
z chemicznego laboratoryum kosmetyków
**Dra Roberta Fischera**
doktora chemii i kosmetyka,
**Wiedeń, I., Habsburgergasse 4, II piętro.**
**Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.**
tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie** i **przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie** tak, że zwraca się pieniądze, jeżeli skutek nie nastąpi.
**Najnowsze paryskie modne farby do włosów:**
jasną z odcieniem czerwonawym, kasztanowato ciemną, ze złotym połyskiem i zupełnie jasną, wyrabia się trwałe i o najpiękniejszym połysku po porozumieniu się osobistem lub po nadesłaniu próbki włosów.
**Ceny osobliwości:**

| | | |
|---|---|---|
| **Środek tępiący włosy** (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi mały flakon | złr. | **5.—** |
| dtto dtto wielki flakon | złr. | **10.—** |
| **Pasta** do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion itd., kawałek | złr. | **1.—** |
| **Krem przeciw piegom,** słoik | złr | **2.—** |
| **Ozon,** w wodzie uwięziony, flakon (½ litra) | złr. | **1.25** |
| **Woda blond** (blondeur), flakon (½ litra) | złr. | **3.—** |
| **„Fo"** materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr **1.20** do złr. **3.—** i | złr. | **5.** |
| **Kosmetyczny piasek kwarcowy** do usunięcia trądzików, pudełko | złr. | **1.50** |
| **Środek** przeciw czerwoności nosa i wypryskom (Fanghi di Schafani) | złr. | **2.** |

**Broszurki o ozonie** i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów z podziękowaniem z całego świata. **Wyjaśnień** we wszelkich sprawach kosmetycznych i sumiennej fachowej porady udziela się **za darmo** od 10 do 12 i od 2 do 4 codziennie. Zamiejscowym także listownie. 573 3 10
Nabywać można **w Krakowie** w aptece **Arnolda Reifera,** Rynek główny, L. 13.

# M. BEYER i Sp.
**w Krakowie, Sukiennice, 12, 13 i 14.**
Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.
**Zakład dla wypraw ślubnych,** oraz **magazyn bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.**
**Modele dla fabrykacyi bielizny.**
Otrzymali na sezon wiosenny i letni
**Bluzki i Parasolki**
w bardzo wielkim wyborze. 983 2 9

35 lat powodzenia



198 9 0
Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców.* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE frankow **30** PODWÓJNE frankow **50** wraz z informacyą

# Wodociągi i pompy wszelkiego rodzaju
**Józef Friedlaender**
**inżynier,**
**Wiedeń, II., Dresdnerstrasse 42—46.**
928 6 20
Kosztorysy i cenniki za darmo i opłatnie.

# Wielka piekarnia
nowo wybudowana podług przepisów przemysłowych,
**do wynajęcia.** 992 3 3
Wiadomość: **ulica Grzegórzecka, L. 18.**
**Warsztat duży stolarski także do wynajęcia.**

# IWONICZ
## Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 metrów n. p. m), poleca znane ze swej skuteczności **szczawy słono-jodowe, kąpiele jodowe, borowinowe, zimne** i **zabiegi hydropatyczne,** oraz **zakład gimnastyki leczniczej.**
Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracye, tanie wiktuały, zdrowe, czyste powietrze i wyborna woda źródlana do picia.
Na sezon 1896 r przybywa 1 dom mieszkalny o 44 pokojach. Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łazienek kl. I., rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono znowu wielką ilość nowych mebli i t. p.
**Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, ulica Piekarska, 8).**
**Sezon trwa od 20 maja do końca września.**
W czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy zdrojowej, przed 20 czerwca i po 20 sierpnia są ceny mieszkań znacznie zniżone.
Bezpośrednie połączenia kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacyi Iwonicz, poczta, telegraf w samym Zakładzie 1059 2 0
Broszury ze szczegółowym opisem, podaniem wskazań leczniczych i cennikiem rozsyła opłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia
**Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego.**

## Zakład wodoleczniczy i sanatoryum Fürstenhof,
**Kapfenberg (stacya kolei południowej), między Gracem a Wiedniem.** 934 2 6
**Wspaniałe położenie, umiarkowane ceny. Sezon maj—październik.** Prospekty i bliższe wyjaśnienia przez kierującego lekarza **Dra G. v. Huttern,** lub przez właściciela **P. Schwarza.**

## Galic. akcyjne Towarzystwo Handlowe
poleca **do siewu na paszę:**
**Koński ząb** amerykański, 1013 4 8
„ „ węgierski i złoto-żółty,
**Kukurudzę** oryginalną „Pignoletto", „Cinquantin" i bukowińską; **hreczkę** i wszelkie inne nasiona. Sprzedaje oryginalne **zateckie sadzonki chmielowe** najlepszej jakości.
Utrzymuje na składzie **maszyny rolnicze** i **nawozy sztuczne.**

**Istniejąca od roku 1865**
# PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA
i założona obok niej
**Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych**
# FABIANA HOCHSTIMA
**w Krakowie**
przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,
**na ulicę św. Sebastyana, L. 13,**
(obok łazienek rzymskich).
Wielki skład gotowych różnobarwnych **marmurów** na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłącznie z Wiednia sprowadzane.
Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie **gotowe pomniki** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innemi **figura św. Józefa z dzieciątkiem** na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia **po cenie znacznie zniżonej.** 1029 2 10

# Handlowiec
starszy, emeryt, z dobrą rekomendacyą, potrzebny jest **do spokojnego zajęcia** w handlu 1097 2 3
**Edmunda Klimka w Krakowie.**





**Jedyna niezawodna**
# trucizna
**na szczury,**
**myszy domowe i polne.**
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** 563 2 0
Wysyłki w puszkach po 0—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.
**Skład i laboratoryum przetw. chem.**
**Jana Michnika**
mag. farm., **w Bochni.**
**1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.**
**Składy we wszystkich większych aptekach i drogueryach.**

## Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
**Centralne Biuro Ogłoszeń**
**Lwów, ul. Kopernika, 11.** 110 45 5



# Rowery
**z pierwszorzędnych fabryk**
(jako to: **Swift, Excelsior, Opel** itp.), jak również wszelkie **przybory** i **części składowe** sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, posiada warsztat reperacyjny 916 10 30
**F. LORD, KRAKÓW,**
**ulica Floryańska, L. 55, skład maszyn, kamieni młyńskich, oraz narzędzi i przyborów technicz.**

**Rower „Dürkopp Diana".** w zupełnie dobrym stanie, **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela domu **ulica Nad Rudawą, L. 21,** między godziną 3 a 4 1080 2 5

# Franciszka Kuhna
**Krem alabastrowy,** złr. 1.10 i złr. 2.20, i **mydło kremowe,** 50 i 80 ct., urzędownie badany najlepszy środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, trądzikom i t. d., oraz **środek zapobiegający czerwoności skóry.** Otrzymuje się cerę lśniąco białą i młodocianą świeżą. Trzeba dobrze uważać na znak ochronny i firmę **Franciszek Kuhn,** koronny skład perfum, **Norymberga. W Krakowie** dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 71 9 10

# Porter angielski
**imperial** poleca
**Henryk Fuglewicz**
925 dawniej K. Knoreck i Spółka 15 300
**Kraków, Floryańska, L. 23.**

**Dostaniesz Pan** u mnie znakomity, wyborny, wszelkiemi nowościami i częściami do zmiany opatrzony **pierwszorzędny kołowiec,** model 1896, oryg. angiel. konstrukcyi, z 2-letniem poręczeniem na piśmie, tylko za **120 złr.** gotówką. **M. Rundbakin, Wiedeń, II.,** Glockengasse 2, I. St 835 5 6



# Kucharka Polska
**Florentyny i Wandy**
wyszła z druku
**w wydaniu szóstem**
obejmuje:
Najniezbędniejsze doświadczenia gospodarskie.
Naukę kucharstwa
Doskonałe Zupy, Barszcze, Krupniki, Chłodniki i t. d
Wszelkie dodatki do Zup
Pieczeń wołowa po francusku, Zrazy a la Nelson, doskonałe polskie Zrazy, Ozory, Bigosy i t. p.
**NAUKĘ**
**sporządzania doskonałych sosów,**
co jest największą sztuką w kucharstwie.
**Cielęcina, Baranina, Wieprzowina**
**Jarzyny**
**Znakomite Mączne i Jajeczne potrawy**
**MODNE PODANIE i t. p.**
**Cena 60 ct.**
Po przesłaniu przekazem poczt. 66 ct. uskutecznia przesyłkę franco **Drukarnia narodowa W. Manieckiego, Lwów,** ul Kopernika, L. 7. 104 2 4





# Rowery
z najsłynniejszych fabryk światowych, a mianowicie: **Brennabory, Swifty** i inne, oraz wszelkie przybory do tychże i **ubrania dla kolarzy** poleca po cenach najprzystępniejszych 1001 6 25
**Magazyn broni Bolesława Glinieckiego**
**w Krakowie.**

L. 80.
# Ogłoszenie konkursu.
W celu obsadzenia posady **instruktora przy krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie** rozpisuje się niniejszem konkurs.
Głównem zadaniem instruktora jest praktyczne udzielanie nauki ogrodnictwa i pomoc kierownikowi w wychowywaniu uczniów.
Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 600 złr. w. a. (1200 koron austr.) i wolne pomieszkanie kawalerskie.
Chcący się ubiegać o powyższą posadę, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego i przedłożyć Wysokiemu Wydziałowi krajowemu:
1. Świadectwo uzdolnienia do zajmowania niniejszej posady.
2. Metrykę urodzenia.
3. Dokładny życiorys.
Pierwszeństwo w otrzymaniu będą mieli ci, którzy prócz gruntownych wiadomości fachowych, wykażą się znajomością układania i wiązania bukietów.
Podania należycie udokumentowane wnosić należy, za pośrednictwem Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie **najdalej do 15 czerwca 1896 roku.** 1045 2 3
**Z Dyrekcyi**
**krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.**
Tarnów, 24 kwietnia 1896.
**Maciaszek.**

# Paniom



naszego kraju dała przyroda piękną, ale zarazem także bardzo czułą cerę. Powietrzne stosunki naszego klimatu tj. **ostry mróz** lub **za gorące promienie słoneczne** powodują istotnie popękanie skóry, opalenie, plamy od zimna i gorąca, a nawet piegi. Aby zapobiedz tym nieprzyjemnościom, polecamy do codziennej toalety **krem Dra Rixa,** niezrównany krem dyamentowy, przeszło od 50 lat znany i ceniony.
Puder Pompadour i mydło Rix uzupełniają hygieniczne działanie pasty Pompadour. Wyrobów tych po złr. 1.50 można dostać w większych aptekach, a jeśli nie, to u firmy **Med. Dr. A. Rix General-Vertrieb, Wiedeń, Praterstrasse,** Rix Hof. Wobec licznych naśladownictw trzeba być ostrożnym. 732 3 10

# Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wagry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
**Słoik 60 centów.** 554 17 0

## !!Najtaniej i najdogodniej!!
**abonuje się** 707 7 0
**wszelkie dzienniki i czasopisma**
**w Głównej agencyi pism i ogłoszeń**
**HOPCASA i SALOMONOWEJ**
**Kraków, plac Maryacki, L. 2,**
(Przedłużenie linii A—B ku ulicy Szpitalnej).
**Przyjmujemy inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism po cenach umiarkowanych.**
**Pojedyncza sprzedaż dzienników.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.